

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju 15 gr.

Na prowincjonalnych dworcach kolejowych . . . 18 gr.

Prenumerata miesięczna we Lwowie . . . Zł. 3-20

Prenumerata mies. z przes. poczt. . . Zł. 3-20

Prenumerata miesięczna zagranicą . . . Zł. 5-—

Adres: „Wiek Nowy”, Lwów, ul. Sokola l. 4 (dom własny). — Konto poczt. Kasy Oszcz. Nr. 140.954.

Telefon Redakcji i Administracji . . . Nr. 16.

Tajemniczy zamach na prochownię we Lwowie.

Samobójstwo inwalidy na wiecu w Sokole-Macierzy. — Krwawy napad rabunk. pod Lwowem. Co stało się ze zwłokami Matteotiego.

ARAGO ST. GÓRSKIEGO
EADAC WSZĘDZIE PEWNY WYRYSZCZENIE
ODCISKÓW

2 660

MIESZKANIE W WARSZAWIE

w domu udziałowym pierwsze piętro cztery pokoje, kuchnia, łazienka, wygody, balkon, gaz, elektryczność, tramwaj, słoneczne, suche do odstąpienia zaraz. Warszawa, Marszałkowska 87 m. 6. Winnicki. 2293

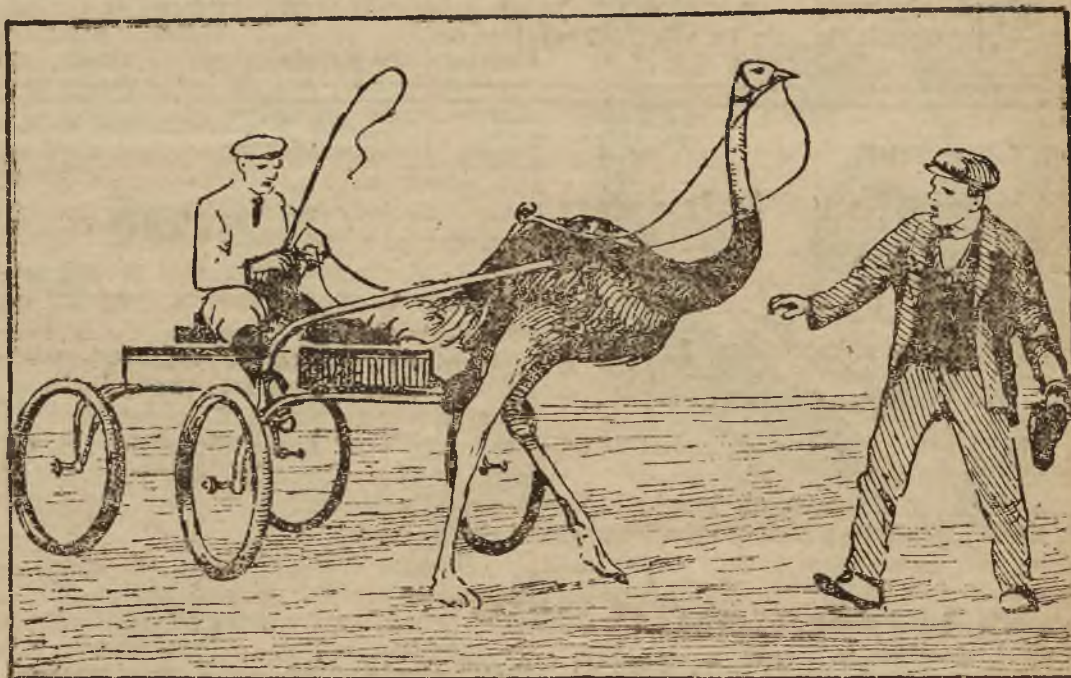
MNOŻNA NA LIPIEC.

Warszawa. Według zarządzenia Min. Skarbu mnożna, służąca za podstawę obliczeń uposażeń funkcjonariuszów państwowych i wojskowych wynosi 35 groszy. Potrącenia opłat emerytalnych i podatku dochodowego będą przeprowadzane w analogiczny sposób od uposażenia czerwcowego. — W tych wszystkich wypadkach, w których przy wypłacie uposażenia względnie wynagrodzenia umownego za lipiec (np. wynagrodzenia pracowników kontraktowych określone w umowie), nie będzie miała zastosowania wyżej podana mnożna, uposażenie względnie wynagrodzenia umowne regulowane będą według wysokości ustalonych na miesiąc czerwiec br. zmniejszone jednak o 28 proc.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY.

Genewa. (Pat) Pięćdziesiąt zakończyły się obrady międzynarodowej konferencji pracy. Uchwalono konwencję w sprawie pracy nocnej w piekarniach, przewidującej zakaz pracy nocnej robotników oraz pracodawców. Ponadto uchwalono konwencję o 24-godzinnym odpoczynku w hutach szkła. — Uchwalono szereg rezolucyj w sprawie bezrobocia.

Egzotyczne wyścigi na ulicach Berlina.



Jeden z przedsiębiorców niemieckich zamierza urządzić w leci wyścigi na ulicach Berlina, w których poraz pierwszy stanie do konkursu struś, jako współzawodnik konia. Wyścigi te wywołały sensację i oczekiwane są z niecierpliwością.

Zlikwidowanie incydentu angielsko-francuskiego.

WARSZAWA (Telef.) (z) Ambasador angielski w Paryżu odwiedził Herriota i oświadczył, że Mac Donald gotów jest notyfikować ze swej strony wszystkim zaproszonym na konferencję londyńską mocarstwom, iż nie leżało nigdy w jego zamiarach

wiązać Herriota z ideami i wyrażeniami znajdującymi się w zaproszeniach, za którą odpowiada wyłącznie rząd wielkobrytyjski. Tę samą konferencję angielsko-francuski można uważać za załatwioną, gdyż Herriot przyjął tę propozycję.

Polski przemysł wojenny.

Do rzędu kroków niezmiernie ważnych i pożytecznych, które w interesie rozwoju naszego państwa podjął obecny minister spraw wojskowych gen. Sikorski należy bez wątpienia zajęcie się sprawą przemysłu wojennego. —

Zbytecznym jest dodawać, że podczas wojny światowej, ku jej końcowi zwłaszcza, rozpoczął się szalony rozrost przemysłu wojennego w kierunkach zupełnie nowych. Kilka razy zastanawialiśmy się na tem miesiącu nad wojną przyszłości, która wedle niektórych teoretyków, prowadzona ma być tak straszną bronią, że stanie się poprostu nienowizną. Zanim jednak ta ewentualność zajdzie i rozwój techniki wojennej doprowadzi do przymusowej pacyfikacji, narody i państwa muszą myśleć o obronie. Obrona ta zaś zależy już obecnie nietylko od dzielności jednostek i fizycznej siły narodu, ile od jego pomysłowości w zakresie techniki i doskonałości wytworów przemysłu wojennego.

W prasie, głównie stołecznej, ukazały się komunikaty z konferencji, jaką odbył minister Sikorski w sprawie przemysłu wojennego. — Brali w niej udział oprócz delegatów Min. S. Wojsk. oraz innych zainteresowanych ministerstw, także wybitni inżynierowie oraz przedstawiciele wielkiego przemysłu całego kraju. Minister Sikorski oświetliwszy dokładnie znaczenie przemysłu wojennego, przedstawił do dyskusji tezy. Po obszernej dyskusji większość obecnych — co wiadomo z depesz — wypowiedziała się za utworzeniem Rady przemysłu wojennego.

Kwestje, związane z przemysłem wojennym w Polsce, były ostatnio w kółkach wojskowych i przemysłowych żywo dyskutowane. Nasuwa się tu szereg problemów b. delikatnych i zawitych, które w interesie państwa muszą być wreszcie postawione jasno i tak rozwiązane, jak tego wymagają potrzeby państwa. —

Pierwsza kwestja zasadnicza to jest stan naszego przemysłu wojennego, jego rzeczywista postać. Wiadomo, że po powstaniu państwa polskiego rzucił się kapitaliści na przedsiębiorstwa przemysłowo - wojenne. Generalnie emerytowani i tacy, którzy w tym celu myślnie podali się na emeryturę, wreszcie także i czynni żywo się tą sprawą zainteresowali i zaczęli powstawać n. by grzyby, po deszczu różno przedsiębiorstwa. — Zainteresował się tem kapitał własny i obcy. Sprzymierzona państwa (względnie państwo) zaoferowały Polsce przedmioty ze swego demobilu. Nasuwa się kwestja, czy nie podziałało to krępująco na rozwój polskiego

przemysłu wojennego i nie nakłada mu niepożądanych pęt, względnie gratów.

Przemysł wojenny — kapitał i bezpieczeństwo państwa, to jest zaisty „niebezpieczny związek“, który wymaga nieczujnej kontroli, zwłaszcza, że wchodzi tu w grę i interesy, względnie kapitały niepolskie. Nikt nie może żądać od kapitalistów i przemysłowców ofiarności na rzecz armii, ale chodzi o to, żeby interes państwa górował nad interesem kapitalistów względnie ich grup, których wpływy — jak wiadomo — potrafią się gać bardzo daleko.

W pewnych kółkach istnieje przekonanie, że nasz przemysł wojenny potrzebuje właśnie wyswobodzenia się z pęt krępujących jego naturalny rozwój, który nie odpowiada z tego powodu potrzebom państwa.

Ministrowi Sikorskiemu należy się wdzięczność za podjęcie tego niezmiernie ważnego i ciężkiego zadania, którego przeprowadzenie wymaga szalonej energii i wysiłku, przetranszającego może siły nawet najdzielniejszych jednostek...

33 milionó w bóstw.

(8) Madura, leżąca w indyjskiej prowincji Madras, jest jednym z najbardziej ciekawych miast na świecie. Już rozmaitość typów, jakie można tam spotkać na ulicy, jest uwagi godną. Tużemcy tak samo mało troszczą się o europejską przyzwoitość zaprowadzoną poządkami, jak liczący z (woty) kładące się na ulicy i których nie należy się wzdzić z drogi. Nawet w nocy przebywają one na ulicach. Czoło

ich jest nasmerowane białym, żółtym albo czerwonym paskiem wapna, co ma uwidocznić do członek jakiej kasty wół należą. Również całe stada wychudłych osłów błękają się na wsze strony.

Wzdłuż jednej strony ulicy znajdują się stały, monumentalne schody. Wśród domów przykrytych, leżą rozrzucone farbarnie, w których barwią czerwone chustki z niebieskim pasem dokoła, jakie noszą tamtejsze kobiety.

10

EMIL SOUVESTRE.

Tajemnica lekarza.

(Nowela).

Przełożył z francuskiego L. S.

(Ciąg dalszy).

Ala Róża — która właśnie nadeszła, rzuciła się, by go powstrzymać.

— Puszczaj go, puszczaj, krzychał Tricot, który uzbroidł się łopata przypadkiem znażoną, to wielka przyjemność przetrzepać trochę delikatną skórę takiego obywatela; nie trzeba go wstrzymywać, ja już sobie dam z nim radę. —

— A ty strzeż się, intrygantko, dodała Antonina, grożąc pięścią młodej dziewczynie, jeżeli się kiedy dostaniesz w moje ręce, popamiętasz mnie długo. —

— Chodź pan na miłość boską, wyszeptala Róża i podjęła lekarza ku wyjściu.

Ten wahał się chwilę, ale odzyskawszy władzę nad sobą, rzucił spojrzenie pełne parady na tych podłych potworoów i wyszedł za młodą dziewczyną z izby.

Zastanawiali się oboje dopiero obok drzwi domu, w którym mieszkał Fournier. Róża złapała rękę i podnosząc na młodego lekarza oczy od łez zaczerwienione — zawołała:

Wybacz mi pan to wszystko, co wybiegłość przeze mnie, wybacz mi pan i przy

mij zarazem moje najserdeczniejsze podziękowanie. Jestem biedną dziewczyną i nie mogę się odwzajemnić za wyświadczone mi przysługi, ale bądź pan przekonany, że nie zapomnę o nich, póki żyć będę. —

— A co zamýślasz pani począć ze sobą? zapytał młody człowiek głęboko wzruszony. —

— Sama jeszcze nie wiem, odpowiedziała. Dziś jestem zanadto przygnębiona i nie mogę o niczem myśleć. Chcę poczekać do jutra, może będę miała więcej odwagi. Na tę noc przyjmie mnie do siebie niezawodnie kupcowa z sąsiedztwa, a potem... potem... Bóg mi nie opuści! —

Fournier ujął ją w milezienie za rękę, odpowiedziała słabo na jego uścisk dłoni, pożegnała się z nim cichym głosem i odeszła.

Młody człowiek czuł się głęboko wzruszony. Wróciwszy do domu, chodził dużymi krokami po pokoju. Naprędno zapytywał sam siebie w jaki sposób mógłby pomóc tej biednej opuszczonej istocie, której niebezpieczeństwo będzie w nim tak głęboko współczucie...

Jeżeli stary Duret rzeczywiście zostawił testament, nie ulega wątpliwości, że Lebianc i małżonkowie Tricot zniszczą go. Ale jak udowodnić tę zbrodnię? Z drugiej strony jednak było możliwe, że testament nie wpadł im jeszcze w ręce, albowiem ze słów umierającego można było wnosić, że go ukrył starymnie. Chwałił się wszakże, że Róża będzie miała swój udział w spadku, zalecił szukać... Tu urwały się jednak jego wyjątkiem, śmierć nie pozwoliła mu więcej powiedzieć.

Młody człowiek trawiony gorączką, gubił się w przypuszczeniach. Wieczór nadszedł, a on, przystąpiwszy do okna i przybliżony czoło do szyby, jak na początku naszego opowiadania, widział kuzynów zmarłego emerytatora i ich doradcę prawnego, wychodzących z domu, z dokumentami i cenniejszymi przedmiotami. —

Spełnił w zamýśleniu na samotny dom naprzeczki, na puste podwórce i zamiedbanym ogródku, gdy nagle zatrzymał wzrok na zniszczonej ścianie, znajdującej się w samym końcu ogrodu i opartej o mur, którą zdobyły jeszcze szczątki gzymsu. — I widok ten przypominał mu w tej chwili ostatnie słowa, jakie wyrzekł umierający Duret: W ogrodzie poza studnią, kapiteł... Było to dla niego gdyby światło błyskawicy! Bezwątpienia, tam musiała się kryć tajemnica zmarłego!

Ożywiony nagłą ufnością, która jest podobna do małobnienia, wszedł szybko na dół, przeszedł przez podwórce, otworzył z pewnym wysiłkiem drzwi ogrodu i stanął obok studni. —

W kamiennej krawędzi studni, napół rozwałkonej, widać było, w pewnych odstępach, szerokie szary wypolnione gruzem z gipsu i wapna. Wzrostem badał natychmiast, ale nie mógł w nich nic odkryć. Tylna część studni, pod odianym gładzi, która niegdyś podpierała gzyms, była właśnie jedynym miejscem, które nie zdradzało żadnej próżności. Kamień ciosowyi wyparty silnie klimem, zachował swoje prostopadłe położenie.

(C. d. n.)

Wodę noszą kobiety na głowie w dużych, miedzianych kottach. Miedź zdaje się nie mieć tam wielkiej wartości, tyle naczyń z tego metalu widzi się na każdym kroku.

Idąc w stronę południową ulicę, już z daleka wpadają w oczy potężne bramy w kształcie spłaszczonych pramid wiodące na dziedzińce przed świątynią. Na bramach tych widnią się kunsztownie rzeźbione sceny z życia bogów hinduskich. We wnętrzu świątyni widzi ryciło gubi się wśród niezliczonych posągów bóstw, bohaterów, potworów, ptaków i zwierząt. Według informacji kapłanów znajduje się w tej monstrualnie olbrzymiej świątyni nie mniej, niż 33 milionów bożków. Prawdopodobnie wszystkie te rzeźby i wizerunki mają jakiś sens, którego jednak niewtajemniczony widz nie może pojąć. Zwiedzającego przeczera nagle procesja stada słoni, a w końcu gubi drogę w tych niezliczonych salach, korytarzach i chodnikach, w których płoną jakieś dzwone, niesamowite światła. Tu i ówdzie można spaść ze schodów, których w półmroku nie zauważyło się, albo podciąć się o nawałki nagiego żebra, leżącego na podłodze. Werni przemycają się bosą i z podoba spoglądają na obcego — którego zwolna opuszcza odwaga, zwłaszcza jeśli uprzytomni sobie, jak trudno znaleźć wyjście z tego labiryntu sal, magazynów, świątyni i świeżych sadzawek, w którym nawet raz zamordowano maharadżę.

W korytarzu „tysiąca światłek”, świeczki palników rozjaśniają panujący tam mrok. W bru-

no — zielonej wodzie sadzawki lotusowej, kąpa się setki tysięcy pielgrzymów, ponieważ wo-
dzi tej przypisują cudowną moc uzdrawiającą. Woda innego źrów stawu oczyszcza z grzechów. Bożog „złotej sadzawki” rozciąga się wspaniała panorama bajecznej świątyni. Naokoło niej na ścianach namalowano 64 cudów, które Siwa dokonał w Madurze. Dym kadzidel z drzewa sandałowego i silny, narkocyzny zapach kwiatów unoszą wokół posągu Siwy odzianego w śnieżną białoską suknię. Dokoła świątyni dzieją się planety, werni i naczelnicy biegają, jak szaleni. W pobliżu znajdują się skarbcze, w których kapłani przechowują bezcenne skarby świątyni, a wśród nich szafir niezwykłej wielkości i piękności, liczne złote i srebrne misy, misternie cyzelowane i olbrzymiego konia wykonanego ze złota. Największą częścią świątyni jest sala „tysiąca słupów”, której wspaniałe, pod względem wykonania, sklepienie spoczywa na wysokich 997 kolumnach marmurowych.

Trzeba zaznaczyć, że wszystko to jest dziełem płamienia Drawidów, których z powodu ciemnej barwy skóry, uważają Hindusi za kastę niższą stojącą i dlatego używają ich do wszelkich robot i posług.

Również ciekawym jest, że budowle te powstały w dawnych wiekach, co jest dowodem, że pogańska religia nie pozostawia bez wpływu na rozwój sztuki i kultury, nawet czasów najnowszych.

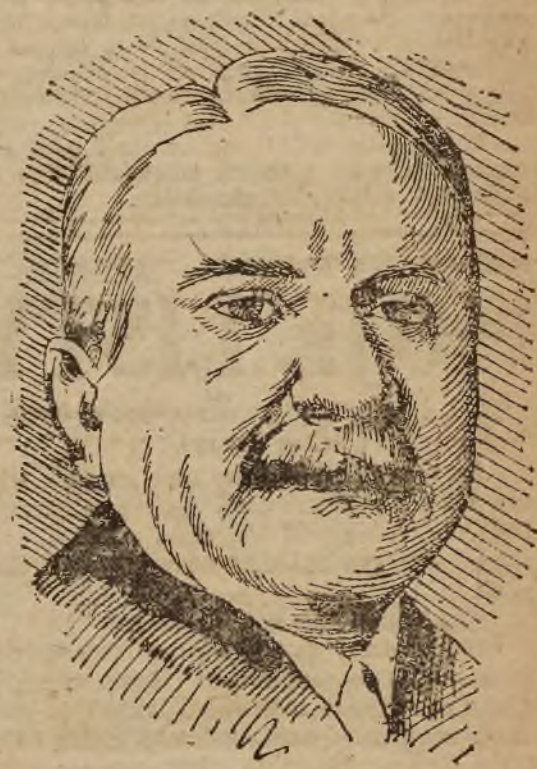
Sędziowie przysięgli opierając się na tem orzeczeniu nieodpowiedzialności oskarżonego, wydali werdykt miłwiniący.

AMERYKAŃSKA MADAME SANS GENE.

Pani Wilbur Surtis, małżonka nowego sekretarza stanu w ministerstwie marynarki w Stanach Zjednoczonych gra z upodobaniem rolę amerykańskiej Madame Sans Gene a prasa amerykańska skwapliwie jej w tem dopomaga.

— Na towarzyskiem życiu wcale mi nie zależy — oświadczyła p. Surtis — nie mam nawet na to czasu, aby bywać w towarzystwach. — Moje rondo i garnki dostarczają mi dosyć zajęcia, ponieważ gotuję sama. Dzieci moje robią mi niemiłą wyjątkowo z tego powodu, że wogóle nigdy nie zdejmują fartucha kuchennego. — Nie mam czasu służyć w domu, nie chcę być zależną od jej kaprysów i dlatego woleję wszystko robić sama. Kiedy raz wreszcie muszę złożyć jaką wizytę, to wstąpił miłe ogarnię prosiu na widok tych malowanych i palących papierosy dziewcząt i kobiet. Proszę mi wierzyć, że w mojej rodzinie nie zostawiam kobiety z papierosem w ustach.

Nowy prezydent Francji.



Gaston Doumergue
wybrany niedawno prezydentem Republiki i francuskiej.

Rosyjska księżna — trucicielka.

(5) Izba karna w Monachium zasądziła 2 m. 29-letnią Litwinę Aristową, która w r. 1915 poślubiła w Dorpacie rzekomego księcia a następnie uciekłszy przed bolszewikami prowadziła pełne przygód życie w krajach bałkańskich i w Wiedniu, na 6 miesięcy więzienia za usiłowane otrucie.

Podczas pobytu w Berlinie, udało się jej usidlić syna bardzo zamożnego kupca, przyczem przedstawiała mu, że rząd estoński złożył na jej

konto w Banku angielskim 60 milionów Mk. złotych. Przewrotny ojciec postanowił przekonać się o prawdziwości tej twierdzenia, o czem gdy dowiedziała się Aristowa, postanowiła usunąć drogą zbyt ciekawego przyszłego teścia. W tym celu wyjeżdżającemu w podróż dała bulkę nasyconą mianiną. Zamach jednak nie udał się a równocześnie z jego odkryciem stwierdzono, że Aristowa skradła w domu swego przyszłego męża większą ilość biżuterji.

Rozmańtości ze świata.

„KOCHANKOWIE WENECCJI”.

Przed sądem przysięgłych w Wenecji toczył się proces przeciwko byłemu kapitanowi armji włoskiej Cezarowi Muschietto, który w ubiegłym roku zamordował swoją kochankę, żonę adwokata p. Ferraboschi.

Pani Tea Ferraboschi liczyła lat 34 i była z pochodzenia wienka. Cezar Muschietto zobowiązał tę damę słynną z piękności po raz pierwszy w 1913 roku w jednej z weneckich kawiarni. Był wówczas porucznikiem i brakło mu odwagi, ażeby zacząć kochać, o której wiedział, że jest mężatką. Ale zakochał się od pierwszego wejrzenia i nie mógł o pięknej pani zapomnieć. W 1915 roku otrzymawszy urlop z wojska przepędził urlop w Wenecji i wówczas to, jako kapitan zawiązał znajomość z p. Ferraboschi.

Jeszcze w lecie tego samego roku Muschietto został wysłany na front. Przedtem jednak udał się do Mediolanu, dokąd schroniła się p. Tea z swym dzieckiem, uciekając przed brutalnym scenarzem zazdrośnego męża.

Ku swemu największemu przerażeniu dowiedział się niedawno, że jego ukochana pogodziła się z mężem i wróciła do Wenecji. — Z sercem przepięknym bólem udał się Muschietto na front. W 1916 roku został ciężko ranny i przewieziony do szpitala w Wenecji. Pani Ferraboschi odwiedzała go w szpitalu i stosunek miłosny pomiędzy tym dwojgiem ludzi trwał do lata u. r.

W dniu 30. sierpnia 1923 roku, wynajął kochankowie gondole, aby pojechać do San Pietro di Casello. W gondoli przysięgł do gwałtownej sprzeczki, ponieważ Muschietto czynił kochance wymówki, że traktuje go bardzo chłodno. Męczy innymi zapytał ją, od kogo otrzymała bilecik, który przed kilku dniami w jego obecności podarła. Odparła wówczas:

— Od pewnego durnia, który mi nadskakiwał.

„Potem opowiadał oskarżony dalej, oświadczył jej, że przeniesiono go do Triestu, będącym się musiel zabum rozstać. Wiadomość tą Tea przyjęła tak obojętnie, że mu nie przerażo. Powiedziała tylko:

— Jacyście szczęśliwi wy mężczyźni! Jesteście panami świata. możecie poznawać ciągle nowych ludzi. Dobrze robisz, że odchodzisz, nie kłopotuj się o mnie.

— Nie — odpowiedziałem — ja nie mogę rozstać zroszczyć się o ciebie. Za wiele słodkich wspomnień wiąże mnie z tobą.

— W takim razie ja przesłanę troszczyć się o ciebie — odparła i odwróciła głowę.

Nie wiedziałem już wówczas sam co robić. Ściągnęłam, że świat się cały zapada pod nogami. Nie zdając sobie z tego sprawy, co czynię, pochyliłam rewolwer, który zawsze noszę przy sobie i strzeliłam.

W czasie rozprawy lekarze eksperci przedłożyli orzeczenie, według którego Muschietto cierpi na epilepsję, a w momencie zbrodni znajdował się w stanie chwilowego umysłowego zaćmienia.

Nowa arka Noego przybywa do Polski.

Niezwykłe okazy fauny i flory brazylijskiej. (b) W tych dniach przybędzie do Gdańska statek szkolny „Lwów”, który wiezie na swoim pokładzie wspaniałe zbiory zoologiczne i botaniczne, podarowane Polsce przez jednego z polskich profesorów botaniki przebywającego w Brazylii. Kolekcja składa się z osiemdziesięciu pięciu olbrzymich skrzyń i zawiera niezwykłe okazy fauny i flory brazylijskiej. Wzbogaci ona ogród zoologiczny w Warszawie.

Dziś po raz ostatni w MARYJENCE I KOPERNIKU NIEZNAJOMA z ULICY ŁEZ

Z tajemników amerykańskiej reklamy.

Na rogu ulicy „29-iej” i Rilt Avenue stoi mały kościół Marble Collegiate Church. Kankiem w niedzielę wiekami z kościoła tego w wysokości czwartego piętra wybiegał na uncę szeroki pas płótna z napisem: „Christe is risen” — (Chrystus zmartwychwstał), a pod tem w drugim wierszu trochę mniejszymi literami podane były godziny przepełnionych i popołudniowych nabożeństw.

Prosty inserat. Nie jakieś ogólne przypomnienie przechodniom znaczenia świętego dnia, ale specjalne zaproszenie ich do tego właśnie kościoła Marble Collegiate Church. Albowiem w Ameryce gmina kościoła jest pewnym towarzyskim środowiskiem. Mianowicie w mniejszych miastach rozmaite gminy religijne rywalizują z sobą o dostarczenie swym członkom jak największych wygod i przyjemności. Do tego celu potrzebne są pieniądze, a w jaki sposób zdobyć te pieniądze, jeżeli nie przez dobrowolne datki pobożnych. W pogoni za owemi ofiarami wywiązuje się walka konkurencyjna gmin kościelnych i cóż wówczas pozostaje biednej głowie tej gminy? Poprośtu inserat.

Taka jest amerykańska reklama, która demonstruje się i na szczytach drapacza chimur w olbrzymim szydzie, ze szkła, drzewa, albo płótna, w jakichkolwiek ilustracjach i sensacyjnym tekście wielkich inseratów. Widocznie musi się to opłacać — ta krzykliwa reklama, ponieważ inaczej matadorzy inseratu Benet, Ochs, Hoast nie zrobiliby tak olbrzymich fortun.

Wszak wiadomo, Hoast zaczynał jako kolarz dzienników, a obecnie jest właścicielem 20-piętrowego pałacu dziennikarskiego.

Obok reklamy bezpośredniej, rozwija się w Stanach Zjednoczonych reklama pośrednia, której matadorem jest Edward Bernays. W biurze Bernaysa przy Firth Avenue ściany są zawieszane oprawione w ramy listy. Listy te pochodzące od burmistrza Cincinnati z ministerjum wojny Stanów Zjednoczonych, z litewskiego rządu, od Carusa, od nowojorskiej Izby handlowej, od szeregu znanych artystów dramatycznych i tancerek. Wszystkie te listy zawierają jeden i ten sam tekst: Serdeczne podziękowanie dla p. Bernaysa i zapewnienie, że nie przypuszczali nawet, iż tak wiele dla nich zrobić może. Nigdzie jednak nie jest powiedzianem, co Bernays dla tych osób zrobił.

Edward Bernays, jest autorem książki p. t. „Jak powstaje opinia publiczna”. Jest to interesujące dzieło psychologa, obdarzonego świetnym wchem bussines-mana. Dokładna analiza z podaniem praktycznego zastosowania dla interesu.

Edward Bernays jest apostołem reklamy, którą można nazwać psychologiczną. Np. fabrykantom jedwabnych wstążek psują się interesa, ponieważ moda nie sprzyja ich produktom. Zwracają się wówczas o radę do p. Bernaysa. I cóż się dzieje? Pewnego dnia klienci we wszystkich cukierniach otrzymują swoje małe pakietki zawlądane ślicznymi kolorowymi wstążkami jedwabnymi i nosią je tak oczywiście przez ulicę. To samo dzieje się w kwieciami. Na promjerze najnowszej revue tańczy 20 dziewcząt zawrotny taniec a włosy ich przystrojone są wstążkami, a rąk powiewają długie wstążki, migocząc w powietrzu.

W innym teatrze primadonna ma suknię ude-

rzającą przystrojoną wstążkami. Oko przyzwyczajają się do wstążek, eleganci znajdują, że wstążki są koniecznym rekwizytem toalety, no i fabrykanci wstążek kolorowych zaczynają robić świetne interesy.

Albo inny przykład. Państwu litewskiemu zależy na tem, aby interesować sobą opinię publiczną. Ale w Ameryce nikt nie wie o Litwie. Edward Bernays zaczyna lansować artykuły o litewskiej kulturze w niedzielnych dodatkach wielkich dzienników, aranżuje prelekcje z obrazami świętymi, zabawy kostiumowe z litewskimi strojami, na których jednakowoż pewne panie ciągle się jeszcze pytaią, a co to jest Litwa? Na programach znajduje się mała mapa Litwy i kilka najkonieczniejszych objaśnień. Wkrótce wszyscy wiedzą, gdzie Litwa się znajduje, co produkuje i zaczynają się wszyscy interesować Litwą.

Przed trzema tygodniami odbywała się w Nowym Yorku rewja francuskich mód, zaaranżowana przez Bernaysa. Nie chodziło tutaj jednak o pokaz mód, lecz o to, że rząd francuski w związku z pewnym przemysłowym planem pożyczki chciał propagować pewne cyfry statystyczne w Ameryce. A te cyfry właśnie były głównej sali na wielkiej puście ściane, bardzo przejrzyste i graficznie wyraźnie podane. Publiczność czekająca na paryskie manokiny, promenująca dwa razy dziennie przez salę, zapoznawała się mimowoli z francuską statystyką handlową.

Edward Bernays nie inseruje się nigdy, a na drzwiach jego przybity jest tylko małeńki szyld. Ta właśnie skromność, granicząca prawie z anonimowością, jest ową psychologiczną pośrednią reklamą.

**PAMIĘTAJCIE O WŁASNEJ
DLA GŁODNYCH BZIECI!**

BRONISŁAWA RYCHTER - JANOWSKA.

MOJE LISTY

Wenecja, w maju.

(Ciąg dalszy).

Do Rzymu wyjeżdżam rano, pachnie wiosną. Kopyta i pałace rosną w glorię słonecznej, fontanny szumią, nad wiecznym miastem, przebiega rozkoszny chłodny wiew z gór Albańskich.

Ave Roma! Ave aeterna Roma!

Bierze mnie niewysłowiona zadość, coś, co graniczy ze szczęściem! Rzym cesarów, Rzym papieży, chwała świata, mówi do mnie każdą kampaniłą, każdą kolumną, każdą świątynią. Zawsze dla mnie nowy, zawsze przebosko piękny, zawsze potężny i niepokonany, mszał świata, w którym zamyka się cała historia narodu, w którym sztuka rozsiąła przepych swego nieśmiertelnego piękna i uwieczniła je w bazylikach, pałacach i obeliskach, — w ogrodach i willach. Maj pachnie młodością, pełną róż i amarantową kaskadą spływającą z balkonów i portyków. Zielen ta prześmia pełna czaru zieleń stroi skwery i śmieje się do słońca. Tak jest Rzym gdy się do niego wjeżdża w poranek majowy. Tego uczucia i tej radości nie wyrazi żadne słowo.

Umieściłam się prywatnie w okolicy Watykanu u dwojga starsuszków, których dom stał mi się sympatycznym ze względu na zadziwiająco czystość o jaką tak trudno w Włochach, a kiedy wyrażam swe zdziwienie, mó-

wią mi z dumą „Non siamo Italiani, siamo Romani autichi”. Pobyt mój w Rzymie, musi potrwać dłużej, niż zamierzałam. Galerje, dzieła sztuki architektonicznej, miasto samo ze swą rozległością, liczne wizyty chłoną czas od najwcześniejszego rana do nocy. Pierwszą moją czynnością po zamianowaniu się, było wystąpić się o audiencję u Ojca św., którą przy pomocy dawnych znajomości w Watykanie, udało mi się otrzymać zaraz na drugi dzień.

Był to wtorek godzina 1 w południe, sale Watykanu wypełniły się pątnikami. Każdy pragnie ucałować rękę papieża i prosić o błogosławieństwo. Jestem przeznaczoną do t. zw. „Sali tronowej” i tam, wraz z kilkudziesięciu osobami, oczekujemy ukazania się Ojca św., który za chwilę wchodzi, otoczony swą zbliżającą się do każdego. Chrześcijańskie serce doznaje najwyższego szczęścia i bije radośnie. Wszystko razem trwa krótką chwilę i ginie, jak zjawia. Sale Watykanu pustoszeją, giną ostatnie echa i znowu nastaje cisza, mająca w sobie coś z powagi kościelnej.

Następnego dnia otrzymałam zaproszenie na mszę św. do prywatnej kaplicy papieża, więc wstawszy bardzo wcześnie, stawiałam się na miejscu już o 6 godz. Gwardja papieska wskazuje drogę, która prowadzi przez przepyszne łóżnice od marmurów klatki schodowej i sale, zatrzymują pielgrzymów w t. zw. antyca mara. Jest to jedna z największych sal Watykanu, zdobna freskami i rzeźbami. Służba papieska t. zw. „Sediari” jak i inni, noszą kostiumy jeszcze z czasów Rafaella Sanzio. Otwierają się drzwi kaplicy, Sediari rozdają

nieśca, dostają je w drugim rzędzie przed bazyliką. Osob czterysta, nasrój wzniosły. Sie dżąc najbliżej ołtarza, mogą całą ceremonię akna dokładniej obserwować.

Uderza godzina 7. Papieża poprzedza straż watykańska wojskowa, następnie duchowieństwo. Cała służba około osoby papieża rekrutuje się z młodzieńców najlepszych rodzin arystokratycznych. Są to zazwyczaj marcehi, conti, principi itd., którzy w ten sposób dostają się na wysokie później stanowiska przy Watykanie.

Rozpoczyna się godzina ceremonii mszy św. Papież klęka na wyznaczonym klęczniku, modli się przez długą chwilę, potem ubierają go w biały ornat, do mszy św. służy czterech Monsignorów, towarzyszy tej chwili głęboka cisza. Wszyscy z napięciem słuchają mszy św., którą papież odprawia z niezrównanym spokojem i świętością. Nadchodzi chwila komunii św., przystępują do niej wszyscy. Każdy z uczestników przechodzi przez kontrolę najwyższego „Sediari”, który uważa, by żadna z pań nie miała obnażonej szyi lub ramion. Pod tym względem Sediari są nieubłagani. Byłam właśnie świadkiem takiej bardzo przykrej sceny, w której pewnej młodej osobie i to z rodziny włoskich duców wzbroniono przystępu do Stołu Pańskiego, ile że nie miała sukni pod szyję. Była tak smieszna, że o mało nie upadła lecz pewna dama wyratowała ją z tej nader niemiłej sytuacji, okrywając ją swoją jedwabną peleryną, w której zakryta po uszy przystąpiła do komunii św.

(C. d. n.)

STEFAN RAYSKI.

Autem przez Małopolskę i Karpaty

(Ciąg dalszy).

VI.

Na granicy Czechosłowacji. — Powrót z Dukli do Krosna. — Zbrodniczy zamach Lemków omal nie spowodował strasznej katastrofy! — Przez Podkarpacie do Stryja.

Droga do Dukli odsłania przed oczyma naszymi prawdziwie piękną mozaikę krajobrazu górzyściego, który przecina rzeka Jasosła. Most na niej zamknięty jest chwilowo dla ruchu kołowego, grozi mu bowiem zawalenie, auta więc muszą jechać musza drogą okrężną, mniej wygodną, ułatwiająca natomiast w dość dotkliwy sposób... trawienie, co nasuwa znów uporczywie myśl o koniecznych dla dalszej odbudowy dróg kredytach i funduszach... Natomiast reszta dróg jest w tej okolicy w stanie dobrym, a gospodarka wzorowa.

W szybkim tempie zbliżamy się do przełęczy dukelskiej, pamiętnej zaciętemi i krwawymi walkami austriacko-rosyjskimi, i do granicy — obecnie Czesko-słowackiej. Mijamy wieś Lipowice.

Dalej nieco, za pograniczną wsią Barwinek, w której przypatrują się naszym benzynowym rumakom całe gromady gapących się beznadziejnie Lemków, docieramy wreszcie do granicy. Ma ją wyobrażać zwyczajny drąg, jakim przegrodzona jest droga. Pełni tu służbę po stronie polskiej straż celna. Teren dokoła przełęczy dukelskiej wchodzi w skład majątku pp. Tonotów, który kontynuuje się w Czechach.

Po krótkim postoju — czeka nas droga powrotna, jak się okazało wkrótce mniej miła, a przede wszystkim mniej bezpieczna...

Odchylamy ją już o zmiroku i zwolna, w miarę oddalania się od granicy zapadają na drodze ciemność, rozpraszaną słabo przez reflektory naszych aut. Pierwsze podąża auto marszałka Gorayskiego, za nim auto wojewódzkie, w którym prócz mnie jedzie sekretarz Rady pow. z Krosna, p. Swiderski, oraz reprezentant „Gaz. Por.“.

Nagle w czasie drogi przez Lipowice światło reflektora pada nia jakąś poręczną plamę ciemną na drodze, na którą szofer nie ma już czasu zwrócić dokładniejszej uwagi. W okamgnieniu auto nasze doznaje gwałtownego wstrząsu, skutkiem którego pasażerowie wylatują, jak z pocoy, w powietrze, spadają jednak z powrotem do auta i kończy się tylko na momencie strasznej paniki...

Wysiadamy z wehikułu i okazuje się, że był to zamach zbrodniczych Lemków na komisję wojewódzką a przeszkodę ową stanowiła potężna kłoda, którą sprawcy zamachu położyli na drodze, spodziewając się, że wywołają tem niechybną katastrofę...

O tem, że zbrodniczy czyn dokonany został bezpośrednio przed przejazdem auta naszego, świadczy fakt, że pierwsze auto marszałka Gorayskiego przejechało bez najmniejszych przeszkód! Wspólnymi siłami usunęliśmy kłodę z drogi, którą miało przejechać trzecie jeszcze auto, wiozące resztę uczestników wycieczki, poczem auto nasze, cudem ocalałe z opresji, udało się (mieszko-dzone!) w drogę do Dukli.

W Dukli w czasie krótkiego postoju zawia domiśmy o zamachu policję, która natychmiast wysłała do Lipowicy patrol celem wyśzukania winnych. —

Jak stwierdzono, natychmiast po naszym odjeździe z Lipowicy, wykonali zbrodniczy Lemkowie tamtejsi — podobny zamach na

TANI TYDZIEŃ KRAWATÓW

2270 w magazynie mód „THE GENTLEMAN“ plac Halicki 12 od najskromniejszych do najwytworniejszych — tylko z najlepszych materiałów. Wystarczy zadać sobie trudu i obszrzeć wystawę krawatów tej solid. firmy

trzecie auto, jadące w ślad za naszym, to jednak, mające silniejsze reflektory, zaawansowało zostało zatrzymane i kłodę z drogi po raz drugi usunęto.

Niestygodnym fym stosunkom, które zagrożają życiu przejezdnych, władze bezpieczeństwa kres powinny położyć — chociażby za cenę ostrych represyj. Bo od napozór nie nie znaczącego epizodu niedaleko było do katastrofy, która mogła kosztować kilka ofiar w życiu ludzkim! —

Późnym wieczorem powróciliśmy do Krosna, gdzie podejmowano uczestników wycieczki kolacją w kasynie krośnieńskim przy

udziale wszystkich reprezentantów władz tamtejszych. —

Następuje trzeci dzień wycieczki: piątek. Czekamy z kolei podróż do Stryja. Po drodze oglądając mamy szereg miast i rzeczy godnych widzenia a droga ta należy do najpiękniejszych może jakie można przebyć autem w naszym kraju. —

Jedziemy Podkarpaciem. Tempo bardzo szybkie, chwilami zawrotne. Pierwszymi etapami podróży w tym dniu mają być Sanok, Zagórz i Lisko, a po drodze do nich zwiedzamy mimocehem Iwoniec i Rymanów.

— (C. d. n.)

Samobójstwo inwalidy na wiecu w sali Sokoła Macierzy.

Wiec w sali Sokoła. — Podniecenie. — Rozpaczliwy czyn inwalidy Kosa. — Po okrzyku „Niech żyje Polska“ strzelił sobie w skroń z rewolweru. — Wszelki ratunek okazał się spóźnionym. — Poniósł śmierć na miejscu.

(§) Wczoraj na godzinę 10-tą przedpołudniem w sali Sokoła Macierzy odbywał się wiec inwalidów wojennych, zwołany przez zarząd Związku inwal. woj. Rzeczypospolitej w sprawach nędzy inwalidów, którym wypłaca się

25 złotych miesięcznej renty.

Również poruszano sprawę Domu inwalidzkiego, skąd zarząd wojskowy usiłuje usunąć nieszczęśliwych, a umieścić ich w jakichś barakach.

W obradach brali udział delegaci Centralnego Związku z Warszawy i delegaci innych kół. Wygłoszono szereg mów, w których przedstawiano

straszliwą nędzę

i niedolę inwalidów. Wśród naprężonej atmosfery i podnieconych umysłów wystąpił na estradę inwalida Jan Kos, posiadający kiosk przy ul. Kazimierzowskiej, naprzeciw Teatru Wielkiego. Kończąc swą przemowę wznosił trzykrotny okrzyk:

„Niech żyje Polska, niech żyje bryg. Mączyński“

co zgromadzeni gromko powtórzyli, a następnie krzyknął:

„Jako dobry syn Ojczyzny, umieram dla niej“.

i błyskawicznym ruchem dobywszy z zanzardza rewolweru

strzelił do siebie w skroń, ginąc na miejscu.

Fragiczny ten i mroźny krew wypadek wywołał łatwo zrozumiałą konsternację wśród obecnych. Komentarzom nie było końca.

Wypadek zaszedł na estradzie, więc ktoś z przytomniejszych opuścił kurtynę. Wezwany lekarz dzielny cowy

stwierdził śmierć

i polecił odstawić zwłoki do kostnicy.

Zagadkowe spalanie kobloty na placu Starej Rzeźni.

Pożar klozetów. — Straż pożarna wyważa drzwi. — Pod nogi stoczyła się zwęglona głowa ludzka. — Kadłub również doszczętnie zwęglony. — Okropna śmierć w płomieniach.

(§) W budynku klozetów miejskich na pl. Starej Rzeźni wybuchł około godz. 5-tej rano ogień. Ponieważ cały budynek jest drewniany, a tylko z zewnątrz obity blachą, ogień szybko objął całe zabudowanie, a nawet przeniół się na sąsiednie stragany, z których jeden spalił się doszczętnie.

Zaalarmowani ogniem nieliczni o tej porze przechodnie rzucili się, celem ugaszenia pożaru i jego kolebce. Tymczasem

drzwi były zamknięte.

Na miejsce przybył oddział straży pożarnej i wtedy wyłamano drzwi, wiodące do budynku. W chwili, kiedy pod naporem uderzeń padły

włrzwii, stała się rzecz straszna: oto pod nogi straży stoczyła się zczerniała i opuchnięta okropnie głowa ludzka.

Do wnętrza skierowano strumień wody i gdy po chwili wkroczone do środka, znaleziona na podłodze

kompletnie zwęglone zwłoki kobiece.

Opona brzuszna popękana z żaru a wnętrzości na wierzchu. Jedyne wokół szyji zachował się mały skrawek płótna z koszuli. Przyczyna pożaru jest jednak zagadkową.

Przybyłe na miejsce straszego wypadku organy policyjne rozpoczęły natychmiast śledztwo i okazało się, że nieszczęsną ofiarą jest 54-letnia Agafia Onyszczak, dozorczyń miejskiego klozetu, zam. przy ul. Marcina 21.

Przyszedłszy około godziny 5-tej rano do budynku, weszła do wnętrza i zamknęła za sobą drzwi. Zapewne chciała zgotować sobie na posiadaną maszynę naftową czy też spirytusowej śniadanie, możliwe, że maszynka ta przy napełnieniu naftą czy spirytusem eksplodowała i od tego zapaliło się na niej odzienie. Od ognia zajęły się drzwi obficie pociągnięte terem a w dodatku zepsuty lub zacinający się zamek, nie pozwolił jej wydostać się z płomieni.

Na miejscu wypadku zgromadziły się tłumy ciekawej — jak zazwyczaj — publiczności, następnie przybył komisarz Batorski, a z ramienia władz sądowych st. radca Witoszyński. Zwłoki tragicznie zmarłej odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

usuną ją maszynę piekielną, zapobiegając w ten sposób katastrofie.

Sprawcę zamachu natychmiast aresztowano. W toku śledztwa okazało się, że jest nim

zdemobilizowany sierżant W. P.

który pracował jako robotnik w magazynach amunicyjnych. Zznał on, że maszynę piekielną otrzymał od pewnego kolejarza, którego również aresztowano. Po dokonaniu zamachu mieli ich obydwoje rosyjscy emisariusze przekazać przez granicę do bolszewji, gdzie w nagrodę przyobiecano im duże majątki, a tymczasem kilkaset dolarów jako za-datek.

Cały aparat policyjny prowadzi energiczne dochodzenia, zdążające do zlikwidowania całej bandyckiej organizacji szpiegowsko-sabotażowej. Zarządzono liczne rewizje.

Spodziewamy się, że śledztwo wykaże ile prawdy jest w tych pogłoskach.

Senzacyjny proces o zajścia listopadowe w Krakowie.

Kraków. W 26 dniu rozprawy św. inż. Stahl zeznaje w sprawie wycieczki polewania nlic, twierdząc, że ul. Dunajewskiego polewana było codziennie, że silne zlanie tej ulicy było tylko rzeczą przypadku i nie stało w żadnym związku z wypadkami z 6 listopada.

Św. Apfer widział kilkakrotnie w czasie strzelaniny uzbrojonego mężczyznę w brązowym raglanie i twierdzi, że od kuli jego padł św. rotmistrz Bochenek.

Św. Krzeczowski zeznaje że w rzeczywistości jego przy ul. Dunajewskiego znajdowały się dwa karabiny maszynowe, których obsługą kierował jakiś mężczyzna w brązowym raglanie. —

Świadek Wł. Świrski, redaktor zeznaje, że idąc rano do miasta, słyszał takie zdanie: „Dzisiaj się rozprawimy. Dzisiaj poleje się krew. Nasi się nie boją“. Ponieważ rozkaz Czika w sprawie militaryzacji kolejarzy nie został wykonany, świadek obawiając się zamieszek i nieporządków udał się do województwa żądając interwencji S. S. S.

Przewodniczy odczytuje zeznanie świad-

ka Komorowskiego, który twierdzi, że św. rotm. Bochenek padł od salwy 5 bojowców.

Św. dr. Sopot twierdzi, że ul. Dunajewskiego została rozmyślnie nadmiernie polana. Widział w krytycznym dniu ludzi z opaskami, którzy ustawiali bojowców przed Domem robotniczym. Dnia 6 listopada zbudził go tupot miarowych kroków. Miał wrażenie przeglądu wojska. Obrońca Lieberman stara się swoimi uwagami osłabić zeznanie świadka, którego przewodniczący bierze w obronę. Pociąga to za sobą ostrą kontrowersję słowną. P. Lieberman za obrazę przewodniczącego skazany zostaje na grzywnę w kwocie 200 zł., a ponieważ osk. Klemensiewicz głośnym okrzykami pochwałal postępek Liebermana. Trybunał skazuje go (Klemensiewicza) na areszt 8-dniowy. Areszt ten skazany musi natychmiast odsiedzieć. —

Wobec tego ława obrońców udaje się na naradę, poczem na znak protestu z powodu skazania Liebermana opuszcza salę rozpraw do poniedziałku. —

Ciężko raniony przez złodziei świnii.

(S) Jacyś nieznani dotychczas sprawcy zakradli się onegdaj w nocy do stodoły gospodarza Wasyla Hawyłowa w Piaskach pod Dornfeldem, powiat Szczerzec i wyprawdzili stamtąd wieprza, którego zaprowadzili do pobliskiego jeziora, by go tam zebrać. W czasie tej czynności nadeszli dwaj gospodarze Baraniak i Szewczuk. Złodzieje myśląc, że idą posterunkowi policji, odłali strzał z rewolweru, raniąc 27 letniego Wasyla Baraniaka, poczem zbiegli. Dochodzenie w toku.

Woźnica śmiertelnie przyjechany.

(S) Do budynku seminarjum gr. kat. przy ul. Sykstuskiej zwożono węgiel opałowy. Woźnica firmy spedytorskiej Reichensteina, Iwan Jarem, kierując końmi z ziemi, został w ciasnej sieni potrącony osią koła. Konie silnie szarpnęły a Jarem momentalnie znalazł się pod kołami wozu, które zmiażdżyły mu czaszkę. Przywołany lekarz pogotowia rat. dr. Graf, udzielił nieszczęśliwemu pierwszej pomocy i odwiózł go do szpitala, gdzie wkrótce, nie odzyskując przytomności zakończył życie

Mord sadystyczny w Hannoverze.

(S) Donoszą z Hannoveru, że policja odkryła dwa dalsze mordy, które aresztowany sadysta, rzeźnik hanowerski, Haarmann popełnił. Razem więc ma on czternaście morderstw na sumieniu. Ustalono identyczność zamordowanych przy pomocy rodziców zaginionych chłopców, którzy rozpoznali znalezione u Haarmanna rzeczy, jako należące do ich dzieci. Przy tem rozgrywały się wstrząsające sceny.

W jednym wypadku rodzice rozpoznali głowę swego syna po ilości brakujących zębów.

Morderca, który utrzymuje, że jest wampirem i dlatego musi wypijać krew ludzką, nie przyznał się jeszcze do wszystkich czynów, lecz zarazem nie wyklucza możliwości, że właśnie on jest sprawcą potwornych zbrodni. W związku z tą sprawą aresztowano nikjącego Krausa, który sprzedawał ubiory, pozostałe po zamordowanych ofiarach sadysty. Nie stwierdzono jeszcze, czy wie dział on skąd pochodzą te ubrania, i czy był wtajemniczony w zbrodnie swego przyjaciela.

() Wszyscy zamordowani liczyli lat od 14—20.

Zamach na magazyny amunicyjne we Lwowie.

Lwów uniknął wysadzenia w powietrze. — Płatni agenci bolszewicy przy „robocie“. — Piekielna maszyna. — O godz. 4-ej miał nastąpić wybuch. — Aparat zegarowy już był w ruchu. — 200 wagonów amunicji miało wylecieć w powietrze. — Aresztowanie zbrodniarza. — Spółnika również aresztowano.

(S) Wczoraj w godzinach popołudniowych rozszedły się po Lwowie pogłoski, o zamierzonem wysadzeniu miasta w powietrze. Zainterpelowana w tej sprawie policja nie umiała (a może nie chciała?) wyjaśnić stanu rzeczywistego. Jednak podajemy stan rzeczy wedle zasiągniętych informacji.

Oto około godz. 8-ej rano pewien robotnik zatrudniony w magazynach amunicyjnych na Janowskiem, przyniósł zegarowy aparat wybuchowy, t. zwana

maszynę piekielną

i podłożył ją pod władzy materiałów wybuchowych, jak ~~arsen~~ ~~tytanitu~~ itp.

Aparat wybuchowy był połączony z przyrządem zegarowym, który

był już w ruchu,

a nastawiony na godzinę 4-tą, miał o tej porze spowodować

eksplozję.

Z powodu ilości nagromadzonych materiałów wybuchowych, a to przeszło

200 wagonów amunicji

oraz mnóstwa innych środków wybuchowych, eksplozja byłaby wprost

katastrofalna

w swych skutkach i bezwątpienia

pół miasta runęłoby w gruzy, a mnóstwo ludzi znalazłoby straszliwą śmierć.

Zbrodniarza jednak podpatrzył inny robotnik, i natychmiast doniósł o tem policji, która bezzwłocznie przybyła na miejsce zamachu i

Krwawy napad rabunkowy pod Lwowem.

Bandyta śledzi od Lwowa swą ofiarę. — „Stój, gdzie masz pieniądze?!” — Żądał stosunku cielesnego z ciężarną kobietą. — Rozwścieczony odmową, przebił ją 4-krotnie nożem. — Aresztowany ma liczne zbrodnie na sumieniu.

(S) Droga, wiodąca ze Lwowa do Sokolnik przez Kulparków przechodziła onegdaj 25-letnia Maria Hołota. W trop jej podążał jakiś tajemniczy osobnik, bacznie ją obserwując, co zwróciło jej uwagę. W odległości 1 kilometra od karczmy sokolnickiej, zbliżył się do Hołotowej ów osobnik i schwycił ją za rękę, krzyknął:

— „Stój, gdzie masz pieniądze?”

Przerażona napadem kobieta nie mogła wydobyć słowa, a wtedy rabusień wyrwał jej trzymaną w rękę torebkę i „zbadał” zawartość. Znalazłszy tylko 350 tys. i cukierki, które Hołota nosła dla dzieci krewnych, rzucił pieniądze na ziemię i zażądał większej sumy. Kiedy H. odpowiedziała mu, że więcej nie posiada, ujął ją pod ramię i zażądał, by poszła z nim do zboża i oddała mu się cielesnie.

H. będąc w 8 miesiącu ciąży, poczęła się opierać i wzywać głośno pomocy, wtedy rozwścieczony napastnik

dobył z kieszeni noża i zadał jej 4 rany w plecy,

i rzucił się do ucieczki.

Ociekająca krwią H. zdołała dowiec się do karczmy, gdzie opowiedziała o napadzie. Natychmiast zawiadomiono posterunek policji w Sokolnikach, skąd przed. Besztarda z poster. Misiakiem wyruszyli

w pogon za zloczyncą.

Również brat H. z kilkoma innymi gospodarzami dosiedli koni i poszli ścigać umykającego. Pod Sygnówką udało im się dopędzić zbiega, którego na miejscu zynchowali i dopiero nadbiegli posterunkowi, zdołali wydrzeć rabusia z rąk —

rozwścieczonych gospodarzy.

Okazało się, że jest nim 18-letni Henryk Pałka, pochodzący z Maszkieniec pow. Brzesko, który po popełnieniu szeregu kradzieży Maszkieniec, zbiegł do Lwowa i przebywał tu kilka tygodni. Mieszkać miał rzekomo i swego brata, służącego pewnego ziemianina przy ul. Leona Sapiehy.

Zbrodniarz przyznał się w zupełności do czynu, podając, że skłonił go do niej brak środków na życie.

Ofiarę odwieziono do szpitala, gdzie zmarła wskutek zadanych ran i z powodu upływu krwi, a rabusia odstawiła policja do więzień sądu karnego gdzie spotka go zasłużona kara.

Wogóle stosunki bezpieczeństwa, zwłaszcza w Sokolnikach są niżej wszelkiej krytyki. Niema jednego dnia, by nie zdarzyła się jakaś śmiertelna bójka lub napad bandycki. Świadczy o tem fakt, że komendant posterunku Besztarda odebrał do tej pory 18 karabinów, 12 rewolwerów i mnóstwo amunicji, którą to broń oddał zbrojowni wojskowej.

Z SEJMU.

Warszawa (AW.) Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Sejmu zawierać ma m. i. dokończenie dyskusji nad budżetem, sprawozdanie połączonych komisji skarbowej i rolnej, dotyczące projektu ustawy o sposobie zapłacenia podatku majątkowego

NASTRÓJ FERJALNY WŚRÓD POSŁÓW.

Warszawa (telef.) (z) W Sejmie podczas ostatnich posiedzeń dała się zauważyć atmosfera niezmiernie ospała. Na sobotnim posiedzeniu nawet tak fascynujący stronnictwa ludowe temat, jak reforma rolna, nie zdołał ściągnąć posłów chłopskich. Wszyscy oczekują już tylko ferji. Odnosi się wrażenie, że głosowaliby za wszystkimi żądaniami rządu, byle tylko Sejm skończył się jak najprędzej.

ZE ZJAZDU HARCERZY.

Warszawa (AW.) Wczoraj popołudniu w Agrykoli odbyły się zawody sportowe zjazdu harcerzy w obecności prezydenta Rzeczypospolitej. Oprócz harcerzy polskich popisywali się również angielscy. Instruktor angielski wyraził się wobec przedstawicieli prasy nader pochlebnie o wysokim poziomie skautingu polskiego.

UZNANIE ANGLIKA DLA POLSK. HACERSTWA.

Warszawa (telef.) (z) — Zapytywany o swoje wrażenia o harcerstwie polskim delegat angielski zaznaczył, że skauting w Polsce stoi na wysokim poziomie. Zaimponowała Anglikom drużyna ursynowska, która wykazała niezwykle pomysłowość i przedsiębiorczość a przedewszystkiem samowystarczalność. Szalały się wspaniale, jak również i inne dowody wynalazczości harcerza polskiego.

W WALCE Z DROŻYZNĄ

Warszawa (AW.) Na sobotnim posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Min. postanowiono obniżyć odpowiednio taryfę kofejowa dla przwożenia i ustanowiono specjalną komisję celem wypracowania planu systematycznego obniżania cen maki i chleba.

Burza z cyklonem.

WARSZAWA. (AW) Wczoraj wieczorem przeciągnęła nad Zyrardowem gwałtowna burza, połączona z cyklonem, który zrywał dachy i z korzeniami wyrwał kilkadziesiąt drzew, czyniąc wielkie spustoszenia w parku i ogrodach owocowych. Ofiar w ludziach nie było.

Z giełdy lwowskiej.

Obroty prywatne.

Lwów, 7 lipca 1924.

Dolary amerykańskie Zł. 5'24, jedynki i dw. 5'24. Dolary kanadyjskie 4'88, jedynki, dwójki 4'87.

Z teki aforyzmów.

Kiedy jest się rozsądnym?

Jeśli umie się korzystać z rozsądku.

Niema większej pewności nad powatpiewanie.

Określenie „znawca kobiet” przyługuje tylko temu, który nie miał tak wiele sposobności do poznania kobiet, a więcej bowiem znałby ktoś kobiety, musiałby przyznać, że nie zna właściwie kobiet.

Możliwość wystąpienia Rumunii z Małej Ententy.

Rusofilizm Czech i Jugosławji.

— WARSZAWA. (Telef.) (z) Rozpoczynająca się 12 b. m. konferencja Małej Ententy zadecyduje o dalszym losie tej grupy państw. Rumunia po długich rokowaniach z Czechosłowacją i Jugosławią postanowiła zażądać ostatecznie na konferencji, aby Czechy i Jugosławia oświadczyły się jasno co do tego, jakie zajmą stanowisko w sprawie ewentualnego konfliktu rumuńsko-sowieckiego. Rz d

jugosłowiański niema zamiaru spełnić żądań Rumunii i trwa nadal w polityce panslawistycznej. Jugosławia nie okazuje chęci zmiany dotychczasowej polityki. Czesi również odnoszą się do żądań rumuńskich niezyczliwie. Wobec tego nie jest wykluczone, że na najbliższej konferencji Rumunia wystąpi z Małej Ententy.

Dokoła sprawy zamordowania Matteotiego.

Zwłoki Matteotiego spalono i wrzucono do jeziora.

WARSZAWA (Telef.) (z) Włoskie władze śledcze porzuciły wszelkie poszukiwania nad jeziorem Vico. Poszukiwania podjęte w celu odnalezienia zwłok Matteotiego za pomocą barek rybackich, aeuro-

planów i nurków zawiodły. Prasa włoska omawia tajemnicze zniknięcie zwłok. Istnieje przypuszczenie, że zostały one spalone przez oprawców i wrzucone następnie do jeziora.

O wzmocnienie straży nad uwłażzionymi faszyst.

WARSZAWA (Telef.) (z) „N. W. Journal” przynosi sensacyjne informacje z Rzymu, dotyczące zabezpieczenia więzienia, w którym przebywają oskarżeni o współudział w zamordowaniu Matteotiego. Było ono dotychczas zabezpieczone zupełnie niedostatecznie. Przed kilku dniami zwróciły uwagę

podejrzane manewry aeuroplanów, wykonywane ponad murami więzienia, w którym zamknięci są przywódcy faszystów. Rząd musiał wydać komunikat, w którym zawiadamia, że dyrekcja więzienia otrzymała rozkaz natychmiastowego wzmocnienia straży

Skandaliczne obsadzenie placówek zagranicznych.

W miejsce konsula Rosego w Berlinie zamianowano słyn. Zielińskiego.

WARSZAWA. (Telef.) (z) „Kurjer Polski“ zwraca ponownie uwagę na usunięcie polskiego konsula w Berlinie Karola Rosego. Poczynił on rządowi polskiemu szereg wniosków do postępowania przy udzielaniu wiz paszportowych. Ponieważ ministerstwo nie uwzględniło tych wniosków, przeto podał się on do dymisji. Wówczas ministerstwo uwzględniło natychmiast te wnioski a równocześnie udzieliło Rosemu dymisji, której on nie przy-

jął, zaznaczając, iż wobec uznania jego postulatów nie widzi powodu ustępować. Tego jednak ministerstwo nie uwzględniło i w miejsce konsula Rosego, obeznanego znakomicie od lat kilkunastu ze stosunkami w Berlinie, zamianowało Stanisława Zielińskiego, znanego dezorganizatora ministerstwa, s. z., który zna dobrze Rosję i Ukrainę, natomiast Niemiec nie zna wcale i ledwie włada językiem niemieckim.

Rozstrzelanie członka czerezwyczałki za łapownictwo i wymuszania.

Warszawa. (Telef.) (z) Trybunał rewolucyjny w Homlu skazał na śmierć za łapownictwo, gwałty i wymuszania sędziego śledczego miejscowej Czerezwyczałki niejakiego Brillanta, który występował pod pseudonimem Putiati. Brat skazanego jest sowieckim komisarzem finansów i występuje pod nazwiskiem Sokolnikowa. To też na jego interwencję zamieniono karę śmierci na 10-letnie więzienie.

Ale depesza została w drodze wstrzymana i Brillanta rozstrzelano. Wywołało to niezwykły skandal w Moskwie, gdyż zachodzi podejrzenie, iż depeszę wstrzymali czekiści w Homlu, którym zależało na straceniu Brillanta w celu zatarcia jakichś nieprzejmnych dla siebie historii, o których ów Brillant był dokładnie powiadomiony.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Oszustwo na 20.000 zł. we Lwowie.

Nieważny dokument w ręku oszustów. — Transakcja bez wiedzy prawnej właścicielki. — Wyrzucają ją z mieszkania. — Aresztowani.

(S) Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, policja aresztowała trzech obiecujących osobników, pod zarzutem zbrodni oszustwa, dokonanego w rafinowany i podstępny sposób na szkodę p. Solańskiej, wdowy po znanym adwokacie i obrońcy lwowskim. Mianowicie zacna spółka posłużyła się nieważnym już i uznanym za nieistniejący dokumentem, na podstawie którego sprzedali kamienicę p. Solańskiej za kwotę 20.000 złotych.

Są to: Robert Witkowski, Bolesław Malek i Gawdzik, pochodzący z Lublina.

W dniu 2. bm. zjawili się oni u p. Solańskiej z żądaniem opróżnienia mieszkania i oddania im w posiadanie kamienicy. P. Sol. zwróciła się do policji z prośbą o opiekę i pomoc.

Sprawę tę poruszymy w jutrzejszym numerze szczegółowo.

Z sali koncertowej.

Onegdaj odbył się Wieczór pieśni i arji klasy śpiewu prof. Czesława Zaremby; mimo letnich upałów zesłała się spora ilość słuchaczy w sali Towarzystwa muzycznego. W wieczorze tym wystąpił szereg elewów cenionego pedagoga wykazując się rezultatami poważnej całorocznej pracy, podjętej pod sumieniem i świadomością celów i dróg kierownictwem. Świadczenia wokalne produkujących się na ogół uznać należy za pomyślne, jakkolwiek uczniowie prof. Zaremby powinni jeszcze kroczyć dalej szlakami sumiennego i skrupulatnego studjum zanim osiągną będą w stanie ten stopień doskonałości, który kwalifikuje już do występów w poważniejszym stylu. Najbliższą celom wydaje się p. M. Swirska, która posiada piękny organ głosu, śpiewa czysto, intonuje pewnie, interpretuje śpiewne utwory z ujmującym wdziękiem. Tak Rubinsteina: „Noc“ tak i Arta z „Aidy“ — Verdiego odśpie-

wane były pięknie, życzyć zatem należy młodej śpiewaczce, by nie ustąpiła w dalszej pracy, wydatnej i sumiennej. Obok p. Swirskiej przesunął się przez estradę szereg uczennic których głosy przedstawiają różną wartość, podobnie jak i ich produkcje. Zależy to, co naturalne, od stopnia zaawansowania w studjum, a bez wątpienia i od silniejszego lub słabszego odczuwania tremy, na którą lekko rzecz biorąc trzeba jednak odliczyć jakieś 50 proc. wrażeń, które z powodu tremy śpiewających zacierają się matują, destruują wzorowo napewne przygotowaną produkcję. Stąd po jednorazowym wysłuchaniu produkujących się uczennic klasy prof. Zaremby trudno konstruować niezbite twierdzenia, że ten lub ów głos posiada, lub nie posiada pewnych swoistych walorów. Obok p. Swirskiej słyszałem śpiew p. Cotoll, Wrońskiej, Zubrzyckiej, Händla. Produkcje wymienionych wszystkie omal należy uznać za poprawne. Doradzałbym tylko śpiewającym by starali się wyzbycić affektacji w śpie-

wie, która nie zawsze jest na miejscu. Program produkcji dobrany był na ogół starannie — wolałbym, by w nim nie było tylko Debussy'ego: „Nous n'avons plus“. Pieśń ta niesłychanie trudna wymaga ogromnie subtelnej interpretacji, jeśli ma wywołać to wrażenie, które subtelnie interpretowane wywołać jest w stanie. Dla uczących się dopiero — utwór ten jest stanowczo za trudny.

Prof. Lesław Jaworski.

Dzieci zatruly się alkoholem

Zabójczy koktel w prohibicyjnej Szwecji.

(b) W prohibicyjnej Szwecji, gdzie podobnie jak w Ameryce, istnieje zakaz używania alkoholu, wydarzył się w Ilerolo, koło Kotki przykry wypadek. O.o. dzieci znalazły ukryty magazyn wódek i wzorując się na swoich rodzicach, przyrządziły sobie „koktel“ z rozmaitych wódek. Koktel zamakował im i z zapalem zoczyły pić dalej. Wkrótce wszystkie dzieci były pijane do nieprzytomności, a gdy chciano je cucić, okazało się, że już nie żyją. Inne natomiast są w tak groźnym stanie, że gdyby je nawet uratowano, skutki alkoholu dadzą się im we znaki przez kilka lat.

Mownica publiczna.

Drwiny z emerytów.

Po osiemnastu latach służby zostałem podczas wojny światowej, z powodu choroby oczu spensjonowany w dziesiątej randze. Obecnie dnia 1 lipca br. wymierzyła mi lwowska Izba skarbowa, w myśl nowej ustawy z października 1923 r., a ściślej wedle niesłychanie krzywdzącego rozporządzenia Minist. skarbu z d. 9 maja b. r. emeryturę w wysokości 113 punktów \times 0.35 tj. 39 zł. 55 gr. miesięcznie. Gdy obecnie przeważnie kalkulują kupcy w dolarach, a 1 dolar równa się 5 zł. 20 gr., przeto moja pensja za osiemnaście lat służby wynosi nie całych 8 dolarów. A ponieważ para lichych bucików kosztuje 5 dolarów, przeto można wyobrazić sobie, jaka obecnie nastąpi tragedia wśród emerytów.

I nie wahał się p. wiceminister skarbu Klarnier na posiedzeniu Sejmu z d. 24 czerwca br. zawrócić, że tak powiem, panom posłom głowę, że nie ma mowy, by emerytów spotkała krzywda.

Trzeba jeszcze wiedzieć, że przeważna część wdów i sierót, dostała w tym miesiącu zaledwie 10 do 15 złotych. A ponieważ likwidatura Izby sk. potrącała w tym miesiącu zaliczki; pobrane w lutym i w marcu b. r. na konto pensji, przyznanych wedle ustawy październikowej przeto były i takie wypadki, że po potrąceniu nadebranych kwot, wypłacono niektórym wdowom i sierotom, po kilkadziesiąt groszy zaledwie.

Ta niesłychana krzywda, wyrządzona w Polsce emerytom, odbije się wkrótce głosem echem w Radzie Ligi Narodów.

Emeryt skarbowy.

Dzieci widują zjawy duchów.

Prof. E. Bozzano, autor dzieła o domach nawiedzonych, zwraca w dłuższym artykule uwagę na zdolność widywania duchów u małych dzieci, przytaczając szereg wypadków tej zdolności. Dzieci tak małe, że ledwie mówić umiejące i nie znające śmierci, ani nie wznoszące nigdy trupów i pogrzebów, przecie widowały nieraz zmarłych krewnych, nawet takich, którzy zmarli jeszcze przed urodzeniem się dziecka. Widowały ich równie wyraźnie jak krewnych żyjących, prowadziły z nimi rozmowy i opisywały ich wygląd tak dokładnie, że starsi, chociaż sami nic nie widzieli, z tych opisów mogli wywnioskować, kogo ze zmarłych dzieci ujrzały.

Autosuggestją wyjaśnić tych faktów niepodobna, gdyż wamówić można sobie tylko to, o czym się ma wyobrażenie: dzieci te jednak nie widziały tych krewnych nigdy za ich życia, nie znały ich wcale, nie mogły wyobrazić sobie, że ich mają przed sobą, a przecież witały się z nimi, rozmawiały tak samo jak z żywymi, jednym słowem, zachowywały się wobec nich w ten sam sposób, co wobec ludzi żywych. Dla tych dzieci zatem „duchy“ przedstawiają się dokładnie tak samo, jak ludzie żywi. Nie wiedząc nic o istnieniu śmierci, a widząc przed sobą postacie tak samo wyglądające jak ludzie żywi, brały je dzieci za żywych.

Prof. Bozzano uważa te fakty za jeden dowód więcej, przemawiający za istnieniem życia pozagrobowego, potwierdzający zatem hipotezę spirytystyczną, chociaż autor nie jest jej zwolennikiem. Pomijając tu kwestię, kim są owe zjawy, widywane przez dzieci, podkreśla ową samą zdolność widywania zjawisk metafizycznych, gdyż znajomość tego jest bardzo doniosła w sprawach wychowania domowego.

Wiedzą matki z doświadczenia własnego, jak często dziecko budzi się nagle z płaczem bez widocznej przyczyny, jak nieraz bez powodu tuli się do matki ze strachem, lub jak wyciąga rączki, uśmiechając się do czegoś niewidzialnego. Starsze dzieci opowiadają wówczas co widzą, ale spotykają się odrazu z zaprzeczeniem: „to ci się tylko zdawało, tu niema nikogo“, lub nawet ze strofowaniem i groźbami. Zamykają się wówczas w sobie i na przyszłość już milczą, wystrzegając się opowiedzieć komukolwiek o swych widzeniach. Stałe zaprzeczanie starszych, że „to się tylko tak zdaje“, działają jak ciągle powtarzana suggestja i wreszcie dzieci same przestają wierzyć, że naprawdę coś widziały. Przestają zwracać uwagę na te widzenia staraja się zatrzeć je wrażliwością wzroku fizycznego i w ten sposób z biegiem lat tracą doszczętnie swą zdolność widzenia metafizycznego.

Otóż zamiast niszczyć tę zdolność wrodzoną zaprzeczaniem bezmyślnym i groźbami, należałoby ją u dzieci rozwijać i pielęgnować podobnie jak pielęgnujemy u dzieci zdolność wzroku fizycznego. Jedną zdolność drugiej nie przeszkadza ani jej nie wyklucza; mając obie, będziemy bogatsi we wrażenia, przeciw którym dotychczas zamykaliśmy się samoświadcz.

Swit.

HUMOR.

Nasza służba.

— I czego pani płacze — rzecze pokojówka — że mąż na pożegnanie nie pocałował... phi... mnie też nie pocałował, a nic sobie z tego nie robię.

Na sesji niewieściej.

— Wysłucham chętnie wszystkie panie, tylko proszę, aby więcej niż siedm dam nie

Kronika bieżąca.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 7. lipca o godz. 7.30 „Carmen“ (gość. wyst. Stanisława Gruszczyńskiego i Łuczarzkiej).

Wtorek 8. lipca o godz. 7.30 Popis Szkoły operowej Towarzystwa Muzycznego pod dyktando prof. Czesława Zaremby.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 7. lipca o godz. 7.30 „On, ona i mama“.

Wtorek 8. lipca o godz. 7.30 „On, ona i mama“.

ORYGINALNE TUTKI MORWITAN St. Wołoszyńskiego w Krakowie

przedwojennego gatunku

pakowane są obecnie w pudełka bez napisu firmowego na spodniej stronie, na co zwracamy łaskawą uwagę P. T. Konsumentów. 1992 Do nabycia we wszystkich sklepach tytoniowych

ZMIANA PROGRAMU I REFERTUARIU

od 1-go lipca 1924 roku w **CYRKU A. KORNAKIEGO**. Same nowości atrakcyjne, radzycyżajna tresura koni itp. 2276

OBIADY z trzech dań — zupa, mięso, legumina (każde według wyboru) za 1 złoty poleca znana z dobrej i zdrowej kuchni restauracja i pokoje do śniadań, Ludwik i Jarymowicz, ulica Krakowska 7; Oryginalne piwo piłznieńskie marki B. B. 2274

(§) **Wojewoda lwowski p. Zimny** wyjechał na kilkutygodniowy urlop. Na czas urlopu wojewody Zimnego kierownictwo Urzędu wojewódzkiego objął wicewojewoda Dr. Jerzy Wodzicki.

(§) **Dyrektor Izby Skarbowej dr. Ignacy Weinfeld** wyjechał w sprawach urzędowych do Warszawy.

Rejestracja odznaczonych „Virtuti Militari“. Wszyscy oficerowie rezerwy i szeregowi rezerwy odznaczeni „Virtuti Militari“ mają się zgłosić pisemnie w P. K. U. celem rejestracji. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 6. lipca br. Należy podać: imię i nazwisko, szarżę, w jakiej został odznaczony, odtąd szarżę, oddział w jakim został odznaczony, Nr. orderu, czy posiada legitymację i jaką z podaniem daty i dekretu, względnie rozkazu, dokładna data i miejsce urodzenia, miejsce obecnego zamieszkania.

Posiedzenie sprawozdawcze Komitetu Kiermaszu z dnia 11 maja br. odbędzie się w lokalu Ligi Kobiet (pl. Akademicki 1) w poniedziałek 7 lipca o godz. 6 wiecz.

(§) **Urlopy w urzędach.** Dyrektor cel dr. Raśkiński wyjechał na 2-tygodniowy urlop. Zastępuje go wicedyrektor Smolka.

Baczność Legioniści! Związek Legionistów Polskich we Lwowie organizuje legionową kompanię strzelecką, która nosić będzie maciełowkę i tradycyjny siwy mundur strzelecki z 1914 r. oraz stanowić będzie osobną jednostkę organizacyjną podlegającą wprost Zarządowi i komendzie Związku Strzeleckiego okręg — Lwów.

Wzywa się wszystkich Legionistów, by zgłaszali się do wspomnianej pracy dla rejestracji u referenta przysposobienia wojskowego Związku Legionistów w dniach od 9. lipca do 24. lipca w środy i czwartki od 6 i pół — 7 i pół wieczorem w lokalu Związku ul. Zielonca 7.

Wycieczka do Krzemienia Polskiego Towarzystwa Politechnicznego. Polskie Tow. Politechnicz-

ne zamierza urządzić w połowie lipca br. wycieczkę członków do Krzemienia dla zwiedzenia tamtejszych zakładów naukowych, osobliwości miasta i okolicy. Wycieczka trwałaby dwa dni. Nocleg na miejscu zapewniony. Bliższych informacji udziela Sekretariat Polskiego Towarzystwa Politechnicznego codziennie między godziną 5—7 wieczorem (ul. Zimorowicza 9), gdzie też należy zgłaszać uczestnictwo w wycieczce.

(§) **Ćwiczenia nauczycieli szkół powsz.** W uzupełnieniu naszej notatki podajemy, że M. S. Wojsk. zarządziło rozkazem L. 7437/Od B/24 wcielenie nauczycieli szkół powszechnych rocznika 1900. zaliczonych do zapasu, na 4-tygodniowe wyszkolenie wojskowe, a to z dniem 15. lipca br.

(§) **Węgierski konsulat w Krakowie** zwinął swoje agendy z dniem 3. lipca br., a interesanci w sprawach paszportów, wiz lub innych konsularnych czynności, winni zwracać się do węgierskiego poselstwa w Warszawie, ul. Służewska 5/2.

(§) **Godziny urzędowe w Dyk. kolei** zmieniono Ministerstwo kolei ostatnim rozporządzeniem, oznaczając je od 8.30 do 3.30 popoł. Rozporządzenie to chyba celu, albowiem sprawności ani wydajności nie podnieśli, natomiast utrudnia licznym urzędnikom, zamieszkałym poza Lwowem, dojazd stamtąd.

Radiotelegraficzna komunikacja z Małopolską. Akcyjne Tow. Radiotelegraficzne austriackie otworzyło z dniem 1. lipca komunikację radio-telegraficzną z Krakowem i innymi miastami Małopolski. Do czasu otwarcia komunikacji w Warszawie. Telegramy do Warszawy, Łodzi innych miast polskich mogą być przesłane radio-telegraficznie do Krakowa a stamtąd dalej drutem.

Pomyłki druku wkradły się w odpowiedź „krytykowskie kwiatki językowych“ w numerze wczorajszym. Oto według gramatyki Kryńskiego pisać należy nie „o ciasnym pojęciu między uczonymi“, lecz właśnie „o ciasnym pojęciu między uczonymi ludźmi“. Słowa „moje kwiatki językowe“ zaczynają nowe zdanie zatem przed nimi powinna być kropka.

Nie szarańcza lecz ważka owadożerna. Sfery rolnicze społeczeństwa zaniepokojone zostały podaną przed kilku dniami przez prasę codzienną wiadomością o masowym pojawieniu się szarańczy w okolicach Łodzi i o poczynionych przez nią szkodach. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych wyjaśnia iż po zbadaniu przez warszawską stację ochrony roślin okazów pochodzących z województwa łódzkiego i lubelskiego okazało się, iż mamy do czynienia z owadem należącym do rodziny ważek zupełnie dla roślin nieszkodliwych, owadożernym. Masowe pojawienie się w roku bieżącym, ważek zostało spowodowane prawdopodobnie wiosennymi wylewaniami rzek.

(§) **Sklepy otwarte do godz. 7.** Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie zarządzenie Magistratu o zamykaniu sklepów o godz. 7-mej. Sklepy spożywcze będą otwierane o godz. 8-mej rano, a zamykane o 6.

(§) **Oszust pod kluczem.** Ks. Michałik, zam. przy ul. Trybunalskiej doniósł do V. komisariatu Pol. państw., że niejaki Adam Nowak, zam. w hotelu „Austria“ naciągnął go na znaczną sumę. Wydelegowany wywiadowca aresztował Nowaka, umieszczając go chwilowo w aresztach policyjnych.

(§) **Aresztowanie awanturnika.** Policja aresztowała 24-letniego Karola Górskiego, zam. przy ul. Lenartowicza 7, za wywołanie awantury i zbiegowiska w ogrodzie Kościuszki.

(§) **Nagły zgon.** Maszynista kolejowy 45-letni Jan Jachowicz, zam. przy ul. Kętrzyńskiego 34, zmarł nagle na dworcu towarowym Nr. II, skutkiem udarcia serca. Zwłoki zabrała rodzina.

(§) **Nieszczęśliwy wypadek na budowie.** Skutkiem własnej nieostrożności spadł z wysokości II. piętra jeden z murarzy pracujących przy budowie domu robotu. Zakł. czyszczenia miasta i deznal zlamania lewej ręki oraz kontuzji na głowie i całym ciele. W groźnym stanie odwieziono go do szpitala powsz. Nazwiska nieszczęśliwej ofiary własnej nieostrożności dotychczas nie stwierdzono.

(§) **Echa bójki nożowniców na Złocieniu.** W dniu wczorajszym odstawiła policja do więzień sądu okr. karnego przy ul. Bątego, Stanisława Czerniaka, który — jak donieśliśmy — podczas bójki zadał nożem ośm ran Władysławowi Paszkowi, który skutkiem tychże zmarł.

(§) **Ucieczka skazańca.** Stanisław Musakowski, wielokrotnie karany włamywacz i niebezpieczny złodziej, skazany ostatnio na 5 lat ciężkiego więzienia, zdołał uspić czujność eskortujących go policjantów i między stacjami Sobolowem i Nadbrzeziem zbiegł z wagonu kolejowego. Dotychczasowe poszukiwania nie dały żadnych rezultatów.

(§) **Zaginął „piccolo” kawjarni „De la paix” 14-letni Józef Steuerman,** któremu płatniczy polecił wymienić 380 zł. na drobne. Dotychczas wszelkie poszukiwania okazały się bezskuteczne.

(§) **Kradzieży 30 dolarów dopuścił się Maks Laszczowier na szkodę J. Kowalskiego w Drohoczyczu.** Powędrował za kraty.

(§) **Ordynarny wyzysk.** Letnia restauracja w parku Kilińskiego uprawia bezkarnie bandycki proceder, ograbiając przypadkowych gości w bezecny sposób. Właściciel (którego nazwisko może będzie znane policji, bo personal go nie zna!) wiedząc o tem, że rozbił ten długo trwać nie może, a żadna ofiara nie waży się powtórnie wejść w prógi wyzyskiwacza, drze skórę, pobierając np. w niedzielę za kieliszek wódki, zalatującej mocno wodą 2 miliony mk., za t. zw. kanapkę, czyli pół suchej bułki, okraszonej papierowej grubości płatkami szynki, 1 milj. mk., szklanka wody sodowej z sokiem (?) 1 milj. mk. i t. p. Poprzedniego dnia t. j. w sobotę kieliszek likieru kosztował 1 milj. mk. Koncert muzyki odbywał się tak w sobotę jak i w niedzielę. Może więc kompetentne czynniki wyjaśnią tę zagadkę, zwłaszcza że policji doniesiono o tym rozboju.

(§) **Oszust drzewny.** Fischel Kagan, pochodzący z Białej Podlaskiej, pobrał 150 dolarów od lwowskiej firmy drzewnej „Dźwignia”, jako zadek na prógi kolejowe, które zobowiązał się dostarczyć tej firmie. Tymczasem pieniądze sprzeniawierzył, a sam zbiegł, gdzie pieprz rośnie. Rozżalona straciła firma, zwróciła się do policji, która zarządziła pościg.

(§) **Sprzedawał kradzione rzeczy.** Na placu Solskich aresztował wczoraj posterunkowy policji nijakiego Feliksa Gołębińskiego, pochodzącego z Mielca, pow. Przemyski, który oferował przygodnym nabywcom rozmaite rzeczy na sprzedaż. Jak się okazało, rzeczy to skradł Gołębiński w okolicach Janowa u niewiadomego jeszcze właściciela.

(§) **Zasiadający odpoczynek znalazł w aresztach policyjnych przy ul. Jachowicza 19-letni Józef Rzeźniczek,** który aresztowany przed dwoma tygodniami za kradzież na szkodę Bachmana w Hodowicach zbiegł z posterunku polic. w Nawarji. Aresztowanie spowodował M. Reiser, kupiec z Nawarji, który przybywszy do Lwowa, spotkał na ulicy Rzeźniczkę. —

W ostatniej nędzy skazana wprost na śmierć głodową, znajduje się staruszka, wdowa, z lepszej rodziny, nie mająca jednak żadnych krewnych, którzyby jej mogli przyjść z pomocą. — W imieniu pozbawionej wszelkiej opieki staruszki apelujemy do serc szlachetnych naszych Czytelniczek i Czytelników z prośbą o wsparcie dla nieszczęśliwej. Łaskawe dańki dla **STARUSZKI** — przyjmuje Adm. „Wiek Nowego”. 9117

Kronika sportowa.

KRONIKA LWOWSKA.

Akademicki Boldklub (Kopenhaga) — Pogon.

Mecz Pogoni z mistrzowską drużyną Danii odbędzie się dziś w poniedziałek o godzinie 6. tej po południu na boisku LKS. Pogoni.

KONKURSY HIPPICZNE

na torze 14 p. ulanów dziś o godz. 3 popoł.

WYNIKI TURNIEJU FOOTBALLOWEGO.

Wielki turniej na boisku Czarnych, rozegrany w ubiegłą sobotę i niedzielę zakończył się w pierwszym rzędzie „czarną” klęską Czarnych.

W ogólnym stosunku bramek 15:10 na korzyść obu obcych drużyn, partycypują Czarni bardzo niewesołym stosunkiem 3:11, zatem mniej strzelonych i więcej wpakowanych bramek. Nie chcę dalej smuć tych niewesołych wnosków arytmetycznych, bo choć w pięć godzin czysta cyfra nie zawsze wszystko znaczy, bo jednak wyraża bądź co bądź nędzę, zwłaszcza przy tak różnym stosunku. A różnicy tego stosunku pokonać nie można ani niebardzo sprawnym sędziowaniem p. Schneidra, ani brakiem Winnickiego, choć doprawdy w sobotę był Winnicki zastąpiony wcale nieszczęśliwie.

Ostatnie wyniki Czarnych stanowią groźne „momento” dla ich drużyny przed mistrzostwami. Albo nastąpi praca i trening, albo będziemy świadkami dalszych tego rodzaju zawodów, które są nade wszystko „zawodami” dla członków i sympatyków Czarnych. Można by dalej pisać na ten temat więcej, lecz wolę skończyć te jurymady i przejść do oceny Hasmonci, która odbijała wcale korzystnie od lwowskich towarzyszy w turnieju. Dorobek Hasmonci w obecnym sezonie jest bardzo znaczny, taktycznie i technicznie postąpiła ta drużyna o wielki krok naprzód. Lecz że nie bez „ale” nie istnieje na tym świecie, więc ma i Hasmonea swoje „ale” a jest nim zbyt indywidualna gra niektórych graczy, którzy w decydujących momentach nie mogą się zdobyć na jedynę wskazane oddanie piłki wohemu przeciwnikowi. Grzeszył pod względem najwięcej Hoch, Mügel i Brnback I. Drugim jeszcze poważniejszym defektem Hasmonci jest zbyt impulsive (żeby się nie wyrazić drastyczniej!) zachowanie niektórych graczy na boisku, które absolutnie nie powinno mieć miejsca. Natomiast pod względem ścisłe sportowym, pod względem gry i techniki, należy się Hasmonci pełne uznanie, zwłaszcza za mecz z Rudolfshüglem. A dlatego za ten mecz właśnie (aczkolwiek przegrany!) — ponieważ Hasmonea uniała przeciwstawić taktycznie i technicznie lepszemu przeciwnikowi ambitny i skuteczny opór. Co więcej opór ten nie polegał bynajmniej na upartej obronie tylko lecz naпад Hasmonci uniała przeprowadzić skutecznie dobrze przemyślane kombinacje, a druga bramka w meczu z Rudolfshüglem zdobyta przez Steuermana, należała bez wątpienia do bramek najładniej strzelonych w tym sezonie.

Zalety Hasmonci podnoszą nie tylko z obowiązku kronkarskiego, lecz i dla bezpośredniego i oczywistego dowodu, że racjonalny trening musi swoje zrobić.

Goście przedstawiali dwa różne typy drużyn, a bodajże dwie różne klasy. Wprawdzie Rudolfshügel nie zwyciężył berneńskiej „Makkab”, a jednak mógłbym zaręczyć, żeby sobie dał łatwo radę z reprezentacją Bielska. Wiedeńska drużyna posiada przede wszystkim jedną wrodzoną zaletę niezmiernie cenną: doskonałą konstytucję fizyczną całej jedenastki, która przedstawia się okazale i imponująco. Bramkarz pawny, obrona wymieniona, środek pomocy nadzwyczaj uważny, skądby lotus, dyspozycja do szarża w linii napadu w sam raz; tak że cała drużyna daje ładny obraz gry w równanej i technicznie opanowanej. Rudolfshügel grał ostro, lecz nie brutalnie. W każdym razie początek poważnej kariery tego klubu w pierwszej klasie wiedeńskiej wypadł we Lwowie bardzo dobitnie.

Mniej ładnie zaprezentowała się reprezentacja Bielska, która — rozporządzając wprawdzie dobrymi graczami — nie wykazywała należytej konsolidacji w drużynie jako całości. Środkowy pomocnik stanowił najlepszą część tej reprezentacji. Atak kombinował dobrze, potrafił zgrać, lecz szarżał za to w decydujących momentach wszędzie tylko nie do bramki.

W sobotę wyszli Bielszczanie zmęczeni podróżą i upałem, niedzielna ich gra była już lepszą.

Na koniec parę luźnych uwag.

W sobotę było niemożliwie gorąco — to prawda — lecz i wysoka nawet temperatura nie uprawia nikogo do „roznieglizowania się”, sięgającej wprost nieestetycznych granic. Nie uchodzi to zwłaszcza pleci brzydszej w obecności pleci piękniejszej!

Klubowi, urządzającym zawody, — należałoby przypomnieć, że wszędzie na świecie przestrzegana jest zasada, że gracze w kostiumach na trybunę wstępu nie mają. Bezpośrednio po zawodach zwłaszcza jest to kwestja, kolidująca już nawet z estetyką.

W niedzielę pracowała publika z drugiego parteru nie tylko głosowo, lecz wyładowywała swą energię — poza oklaskami w każdej możliwej i niemożliwej sytuacji — na niewinnej chyba siatce drucianej na boisku Czarnych.

Publiczność dopisała zresztą w oba dni zawodów bardzo licznie.

SOBOTA, 5 lipca.

Hasmonea — Reprezentacja Bielska 5:1.

Mecz rozpoczęto o 4-ej god. stąd też grano w szalonym upale, co się też odbiło na tempie zawodów i na grze (i tak już podróżą zmęczonych) Bielszczan.

Już w drugiej minucie gry strzelił Steuerman pierwszą bramkę. Z obu stron pracują pilnie obrońcy. W 11-ej min. pada znów bramka Steuermana. W 19-ej min. wyzyskują Bielszczanie rzut karny, lecz Hasmonea gra dalej z przewagą i w 38-ej min. gry strzela Steuerman trzecią bramkę dla Hasmanei.

Po przerwie słabnie tempo jeszcze bardziej iakolwiek przewaga Hasmonci utrzymuje się dalej. Czwartą bramkę uzyskuje w 19-ej minucie Werter z podania Bimbacha, a piątą zdobywa ten ostatni wjeżdżając z piłką do pustej bramki. Wszelkie usiłowania napadu Bielszczan pełną — wskutek niecelności strzałów — na niczem. W 41-ej min. nie wykorzystał Werter dogodnej sytuacji przed pustą bramką.

Stosunek 5:1. Sędziował niezdecydowanie i za mało ruchliwie p. Wildner, który właściwie samowolnie ustalił wynik na 5:1, gdy właściwym wynikiem powinno być 4:1, wskutek rażącej „półki” Steuermana przed pierwszą bramką. Ostatecznie nie wielka różnica wprawdzie, co by było jednak, gdyby ta różnica była decydująca??!

OBOWIĄZKI eżepanckie i trw te, krajowe i
wzrosty i wzniesienie to znaczne założony
u firmy **Kolch, W. i P. Piekarska**
221

OSTAŃCZY rad ku nien brosi
patynowej z jednym br
litem woz 601 na kera i dwa a malymi b.
litem i w kształcie s tisk Free ma na, i A.
demicki 4, l. p. 10.11

Rudolfshügel (Wiedeń) — Czarni 9:2 (7:1).

Czarni bez Winnickiego, którego zastępca deblutował nie bardzo szczęśliwie. Zmiany w linii pomocy i obrony, dokonane już w ciągu meczu, nie poprawiły znów tak bardzo sytuacji, a na domiar „pechła“ zejść musiał z boiska w 24-ej min. gry Wochanka, a do ataku wstawiono (nie grającego w niej) Gallasa.

Pierwsza połowa należała niepodzielnie do Wiedeńczyków, którzy tempem, zgraniem, techniką i startem do piłki przewyższali Czarnych znacznie. Bramki padły w 2-ej, 11-ej, 23-ej, 25-ej, 34-ej, 36-ej i 44-ej min. gry. Jedyną bramką dla Czarnych strzelił w pierwszej połowie gry z rzutu karnego Chmielowski.

Po przerwie uzyskują już w drugiej min. drugą bramkę dla Czarnych Kopeć IV, a mimo zwyczaj „półtuzinowego dorobku“ grają Czarni ambitnie i pracowicie. Główną część pracy w napadzie spełniali Müller i Kopeć IV. Mimo to pod koniec gry, w 33-ej i 39-ej min. uzyskują Wiedeńczycy jeszcze dwie bramki, głównie dzięki niedyspozycji czy też brakowi orientacji rezerwowego bramkarza Czarnych, Stosunek rógów 7:1 (3:1) dla Wiedeńczyków. Sędziował dobrze (z przeoczeniem przy 8-ej bramce) p. Schargel.

NIEDZIELA, 6 lipca.**Reprezentacja Bielska — Czarni 2:1 (0:1).**

Przed meczem mała uroczystość klubowa — wręczenie pp. Kopećowi, Kmicifskiemu, Müllerowi i Witkowskiemu pamiątkowych sygnetów, w uczczeniu zwyczaj 100 meczów, rozegranych w barwach klubu Czarnych. W serdecznych słowach zwrócił się do młodych „jubilatów“ p. rad. Höflinger.

Od siebie życzymy jubilatom „tysięcznego meczu w dobrej formie“.

Czarni wystąpili z Wójcikiem na środku ataku i z Drapałą w bramce. Tak jeden jak i drugi gracz znalazł się zupełnie na wysokości zadania. Wójcik posiada niezaprzeczoną siłę przebojową i energiczny „ciąg“ na bramkę, zbywa mu jednak na dostatecznym stopniu zgrania ze współtowarzyszami w napadzie, co nie jest już jednak jego winą, lecz... okolicznością.

Ze Czarni nie zdołali uzyskać korzystniejszego wyniku, przypisać należy (poza lepszą znacznie grą Bielska niż w sobotę) brakowi należytego zrozumienia między napadem a pomocą. Nawet w bardzo dogodnych chwilach grała pomoc uparcie obronnie, stąd też każda piłka odebrana napadowi była już dla drużyny stracona. Bramkę dla Czarnych strzelił w 11-ej min. pierwszej połowy Wójcik. Punkty dla Bielska uzyskane zostały w 11-ej i 42-ej min. drugiej połowy gry. W 7-ej min. drugiej połowy obronił Drapała doskonale „karnego“, podyktowanego zresztą przez sędziego zbyt pochopnie.

Szanse wyrównania uniemożliwił Langer podając dwa razy z rzutu z rogu na aut. Stosunek cornerów w 7:3 (3:0) dla Bielska.

Sędziował niezdeterminowanie i zbyt licznymi przeoczeniami p. Schneider.

Najlepszym graczem na boisku był środkowy pomocnik Bielska. Ponadto stwierdzić należy, że gra toczyła się przy taktycznej i technicznej przewadze gości.

Z początkiem drugiej połowy musiał zejść z boiska konuzjowany Chmielowski. Na lewo słrzydło ustawiono rezerwowego Olejowskiego, a Müller zajął miejsce lewego łącznika.

Rudolfshügel — Hasmonea 3:2 (3:1).

Mecz ten rozegrany na zakończenie turnieju był najładniejszym meczem obu dni zawodów. Gdyby nie przykry incydent w drugiej połowie między Redlerem i lewym łącznikiem Rudolfshügla, nieby nie miało obrazu ładnej, ambitnej walki. —

Z początkiem gry ostry atak Wiednia, strzał na aut. Następnie wolny dla Wiedeńczyków i za chwilę już pierwszy corner. — Dwa ataki Hasmonea załamują się na na linii obrony. W 7-mej minucie zawinął Redler na niepożądaną drugiego „cornera“. W 13-ej minucie przebił się Steurman, piłkę odbiera obrońca, lecz już w następnej minucie zdobywa Waber (wskutek omyłki obrońcy Wiedeńczyków) pierwszą bramkę dla Hasmonei.

Rudolfshügel zaczyna atakować niebezpiecznie, dwa strzały idą w poprzeczkę. — Wprawdzie w 20 minucie o mało nie strzela Steurman „główką“ drugiego goala, lecz Wiedeńczycy atakują i zdobywają w 15 min. trzy bramki, a to w 23, 31 i 38 minucie. — Rzut karny podyktowany za nastrzeloną rękę Redlera, trafił w poprzeczkę.

W pierwszych 10 minutach gry znaczna przewaga Wiedeńczyków. Przy tej sposobności Redler a mało co nie „rozbił“ poważnie Bimbacha II. Po otrząśnięciu się z pewnej depresji atakuje skuteczniej i Hasmonea. — Wreszcie w 17 min. strzela Steurman z podania Miegla śliczną wprost bramkę dla Hasmonei i ustala tym samym ostateczny rezultat. —

W 25 min. usuwa sędzia z boiska Redlera i lewego łącznika Rudolfshügla za „sportowe pokopanie pary ud“ — jak to pięknie napisał Boy — a także mniej pięknie napisać powinien kronikarz sportowy: brutalne i niesportowe zachowanie się na boisku.

Obie drużyny grają odgadł w dziesiątkę, wskutek czego chroma już kombinacja. W tej fazie gry obronił kilka razy bardzo dobrze Bimbach I, który przedszedł na miejsce drugiego obrońcy.

Sędziował dobrze p. inż. Dudryk, nie dając się wyprowadzić z równowagi krzykiem publiczności. —

BALSZE WYNIKI Z NIEDZIELI.

19 p. p. — 5 pap. 3:2 (2:2).

Sparta — Biały 0:0.

SLAVIA — WISŁA

Kraków. (Pat) Przedwczorajsze zawody w piłkę nożną pomiędzy Slawią (Praga) a Wisłą zakończyły się wynikiem 4:1 (1:1). Wczorajsze zawody dały wynik 2:1 (1:1). Dzisiejsze zawody były bardziej interesujące niż sobotnie, gdyż Wisła wystąpiła w całym swym składzie. Goście w drugiej połowie gry uświadli zmęczenie i dopiero pod koniec udało im się uzyskać zwycięską bramkę. Sędziował p. Lustgarten — publiczności było bardzo dużo.

Warta — Polenja 2:2.

Mecz rozegrany w Poznaniu.

Uroczyste otwarcie olimpijskich zawodów lekkoatletycznych.

Paryż. (Pat) Nastąpiło tu bardzo uroczyste otwarcie zawodów olimpijskich lekkoatletycznych. Przepiękna pogoda sprzyjała podniosłemu nastrojowi jaki zapanował wśród zebranych. Na uroczystość przybyli między innymi: ks. Wafii, szwedzki korpus dyplomatyczny a imieniem Polski poseł polski Chłapowski. Otwarcia dokonał prezydent Doumergue. Chór artystów opery odgrywał następnie marsylianekę. Podczas śpiewu odbywała się de-

filada uczestników olimpiady. W chwili defilowania polskiej reprezentacji zebrane tłumy huraganowym aplauz m. festowały swoje uczucia na rzecz sojuszniczki Francji — Polski.

Hippika.

Zawody konne urządzone sprawnie na torze 14 pułku ułanów w dniu 5. bm. dały następujące wyniki:

1) Konkurs zwoyczajny, 12 przeszkód, zgłoszonych 82 koni, startowało 54. Czas 1 min. 50 sek. Do decydującej rozgrywki stanęło 4 jeźdźców, do rozgrywki o 5 i 6 miejsce dwu. Nagrody zdobyli: 1) kpt. Mareczek z 10 pac. na „Hellsie“, 2) rtm. Dobrzański 2 p. szwol. na „Lumpie“, 3) rtm. Szyld z 14 p. ul. na „Orliku“ 4) por. Kuźmiński z 2 p. szwoleż. na „Janczaku“, 5) por. Wróblewski, z ofic. szkoły tab. na „Endeku“ 6) i 7) ppor. Perzecki z 14 p. ul. na „Sierocie“ i „Buzi“.

2) Mały bieg myśliwski 6 klm. za mastrem por. Schildem przy udziale 14 jeźdźców wygrał rtm. Romanowski z 6 p. strz. kon. 2) rtm. Wysłouch z 14 p. ul. 3) kpt. Bylczyński z ę DAK-u.

Efektownym zakończeniem dnia były popisy podoficerów prowadzone przez ppor. Michała Dadjaniego. Sprawność fizyczna, jakoteż brawurowa jazda podoficerów, zyskały ogólny podziw oraz liczne oklaski ze strony publiczności.

Niedziela, 6. lipca.

Drugi dzień wyścigów odznaczał się w przeciwieństwie do piątkowych zawodów bardzo sprawną organizacją. Publiczność dopisała bardzo licznie. Wyniki były następujące:

I. Bieg płaski Jana hr. Tarnowskiego Memorial, nagroda Kasyna Narodowego: 2400 mtr.: 1) por. H. Dobrzański II p. szwol. na „Diademie“, 2) rtm. Al. Rozstworowski II. p. szwol. na „Reginie“, 3) L. Dydyński, właśc. na „Mary“.

II. Bieg z płotami, 2800 mtr. 1) kpt. Kapi-szewski, IV. Dyw. Taborów, na „Iskrze“ (właściciel), 2) por. Nestorowicz 2 p. szwoleż. na „Zamościu“, 3) dr. hr. Deila Scalka na „Dauteni“ (właśc.).

III. Wielki lwowski bieg z przeszkodami Wilh. hr. Siemińskiego-Lewickiego Memorial. Nagroda miasta Lwowa i dla pierwszego nagroda honorowa Rom. Czajkowskiego, 4800 mtr. 1) rtm. Dobrzański II. p. szwol. na „Uroku“ og. półkrwi Mości książę-Haika, 2) Kraszewski na „Złotej“ właśc. L. Dydyński, 3) ppor. Rozstworowski II. p. szwol. na „Kossoda“ wal. półkrwi Krasnoludek — Elle-se-gebe hod. Ostaszewskiego. Start 7.

IV. Bieg myśliwski, 8000 mtr. Master por. Walczyński z 14 p. ul., startowało 9. Po zakończeniu walce 1) rtm. Dobrzański II. p. szwol. na „Fotrocie“, 2) por. Karczewski 22 p. ul. na „Funku“, 3) por. Poznański 14 p. ul. na „Gorby“. Koń por. Schilda z 14 p. ul. na ostatniej przeszkodzie złamał nogę.

V. W konkursie na wysokość i szerokość obój zawodnicy pułk. Fibich i mjr. Toczek doszli do skoków na 178 cm.

VI. Konkurs pojazdów wiejskich. Pierwszą nagrodę zdobył p. Wl. Barański, powożąc „Zula“ i „Perla“, drugą p. St. Dropiowski za ładną parą klaczy szpakowatych rasy hippic.

Kobieta, która ma sfodwadzięła sukien wieczor.

Tajemnice garderoby eleganckiej Angielki. — Dessous za 30,000 dol.

(b) „Mąż nie jest obowiązany płacić rachunki swojej żony, jeśli suma wzbudza podejrzenie, że żona choruje na manję rozrzutności. Firma krawiecka, która wykonuje miesięcznie kobiecie więcej niż dziesięć sukien, będących luksusem, bierze odpowiedzialność za spłatę na siebie”.

Taki salomonowy wyrok, który z radością powitają wszyscy małżonkowie świata, wydał angielski sędzia Mac Cardie w procesie wielkiej krawieckiej firmy paryskiej przeciw angielskiemu kapitanowi Jeanowi Nash, ponieważ kapitan nie chciał zapłacić olbrzymich rachunków krawieckich swojej żony. Proces ów, który zakończył się takim wyrokiem, wzbudził zainteresowanie nie tylko wśród krawieckich firm Londynu i Paryża, które dawały pani Nash suknie na kredyt, ale także wśród szerokich sfer eleganckie o świata, w którym znana jest piękna małżonka miliardera.

Sprawo dawca „Secolo” odwiedził bohaterkę tego procesu i dowiedział się od niej o wszystkich tajemnicach jej garderoby. Zaatakowała przedewszystkiem nieeleganckiego sędziego, który uwolnił mężów od obowiązku płacenia długów swoich żon.

„Sędzia” — oświadczyła pani Nash — zapomniał o społecznym zagadnieniu tej sprawy. Luksusowe toalety pięknej kobiety

dają zarobek tysiącom pracowników. Jeśli kobieta ubiera się modnie, ulega tylko nakazowi swego społeczeństwa, w którym żyje, albo też zaspokaja swój zmysł estetyczny. Dlatego też kobieta, która sprawia sobie dziesięć toalet miesięcznie, nie jest zupełnie chorowita.

Jak sama zeznała, posiada pani Nash sto dwadzieścia sukien, które zostały wykonane w ostatnim czasie. W garderobie swojej posiada czterdzieści sukien wieczorowych. Naturalnie nie wlicza w to różnych kostiumów sportowych. Posiada pozatem dziesięć futer, które podług jej zdania, są pięknej kobiecie niezbędne.

Elegancka dama twierdzi pani Nash, powinna posiadać najmniej sześć peniuarów, różnych kolorów. Pani Nash posiada peniuary w różnych kolorach tęczy. Jeśli jest w humorze, ubiera się w kolor czerwony, gdy jest smutna w czarny albo granatowy.

Równie wybredną jest pani Nash w wyborze dessous. Niedawno kupiła kombinację koronkową za 30.000 dolarów. Przytem jest przekonana, że nosić ją będzie tylko przez rok.

Wyznała nadto, że posiada 150 kapeluszy, 1200 chusteczek, trzy samochody i sześć psów.

Sprawozdanie zarządu spotkało się onegdaj z bardzo ostrą krytyką około 10 mówców, a co charakterystyczne, że w obronie zarządu stanęli tylko jego członkowie i dyrektor. Zarzucano głównie zarządowi, że na pomieszczenie oddziału zakładu nabył w Krakowie realność za 40.000 dolarów, którą to kwotę uważano za zbyt wygórowaną, tembardziej, że transakcja ta dokonana została dopiero 27. maja br., kiedy to wszędzie cena kamienia bardzo znacznie spadła. Oprócz tego na pomieszczenie oddziału zakupiono kamienicę w Bielsku, a na pensjonat wile „Grażyna” w Truskawcu.

Dalej zarzucano zarządowi, że bez uchwały walnego zgromadzenia wbrew postanowieniom statutu z funduszy Towarzystwa — jakkolwiek za poręką Banków — udzielał pożyczek przemysłowcom i kupcom. Fundusze zakładu, podług statutu mają być lokowane tylko w papierach państwowych, publicarnych, na hipoteki (na I. miejscu) i na wkładki i na rachunki bieżące w pierwszorzędnym instytucjach — nigdy jednak nie mogą być udzielane osobom prywatnym, chociażby za poręką banków. Uchwały takiej nigdzie nie ogłoszono i korzystali z pożyczek tylko ci, którzy umieli się o to postarać i przypadkowo (!) dowiedzieli się, że zakład udziela takich pożyczek.

Z tych wszystkich powodów poważna mniejszość reprezentująca około 20 głosów na niespełna 50 obecnych nie przyjęła sprawozdania zarządu do zatwierdzającej wiadomości i nie udzieliła zarządowi absolutorium i zarazem we wnioskach, który traktowany będzie regulaminowo — domagała się stanowczo, aby udzielane takich pożyczek zostało bezwarunkowo i natychmiast wstrzymane, nie leży to bowiem w zakresie działania zakładu, jak to stwierdził prezes.

Dalszą bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa ubezpieczonych w II. dziale dobrowolnym. Dział ten zostaje o tyle zlikwidowanym, że nie przyjmuje się już nowych członków i nie przyjmuje się wkładek od dotychczasowych członków. Ubezpieczeni w tym dziale, którzy są już na wylocu — są wyłącznymi właścicielami hotelu „Zorza”, którego wartość oceniono przed wojną na 3 miliony koron. Na podłożu tego II. działu i opierając się na jego kapitałach powstał I. dział jako zastępczy zakład ubezpieczeń obowiązkowych.

Red. Fryling podniósł wielkie pokrzywdzenie ubezpieczonych w II. dziale, którzy mimo ciągłych zabiegów dawnego zarządu traktowani byli dotychczas po macoszemu i otrzymywali do ostatniej prawie chwili świadczenia żebrackie. Domagał się, aby przy likwidowaniu tego działu naprawiono krzywdy dotychczasowe tych ubezpieczonych, wyznaczono im świadczenia w stosunku do rzeczywistego majątku tego działu, — który z wynarciem ubezpieczonych II. działu prądzie na własność ubezpieczonych (obowiązkowo) w I. dziale. Wszyscy mówcy uznali słusność tych wywodów i uchwalono dla tej sprawy wybrać specjalną komisję, złożoną z pp. Frylinga, Laszkowickiego i Nowakowskiego, którzy przy współudziale szacownej i przy współudziale członków zarządu rozpatrzą dokładnie sprawę ubezpieczonych w II. dziale i postarają się o wyalenie takiego sposobu zatwierdzenia, ażeby ubezpieczonych w dziale dobrowolnym ochronić od krzywdy i przyznać im to wszystko co im się należy. Ochroni to ewentualnie likwidatorów II. działu od szeregu procesów cywilnych.

Wszyscy ubezpieczeni w dziale dobrowolnym traktowani muszą być na równi a przy obliczeniu świadczeń będzie miernikiem wpłacony kapitał, wiek i to, wieka lat ubezpieczony należy do składu członków.

Dział I. zakładu, który jest właścicielem hotelu Krakowskiego i innych domów we Lwowie, Krakowie, Bielsku i placu w Warszawie a obecnie administratorem II. działu po wynarciu ubezpieczonych w tym dziale, stanie się wyłącz-

NADESŁANE

Ktoś fałszywie pod moim nazwiskiem anonował, że Schlichter Acermana Zofia ul. Gródecka 10 jest moją żoną. Jestto fałszywe. Ze Schlichterową nigdy żadnego ślubu nie wziąłem ani żadnych dzieci nie miałem; wogóle nigdy o niej nie słyszałem ani nigdy nie zetknąłem się. 20:52

Dr. BUCHWAŁD Maurycy.

WYONICZ PENSJONAT „DZIECI”

przyjmuje młodzież szkolną. — Opieka ścisła. Cena umiarkowana. Oszczędność dla rodziców. 20:64

Aresztowanie międzynarodowego oszusta i handl. żywym towarem

Mieszkał w hotelach bezpłatnie. — Pożyczka od pokojówek — Airyka, dolary i 70 milionów. — Sfałszowane czeki. — Stosunki handlowe z Motyczyńską. — Slingowane doniesienie. — Aresztowany w Kolomyji. — Pozaróże „May’a”.

(S) Do więzień sądu karnego przy ul. Batorogo odstawiono niebezpiecznego hochstaplera międzynarodowego pod zarzutem popełnienia szeregu oszustw na szkodę licznych osób. Jest nim Leonard Bilanowicz, rzekomo buchalter i korespondent, zamieszkały rzekomo w Wilnie.

Plaszek ten zjawił się niedawno we Lwowie i zamieszkał w hotelu George’a, a następnie „Au-

strja”. Nie zapłaciwszy rachunku „wyprowadził się” i zamieszkał w hotelu „Astorja”, skąd również po kilkudniowej bytności wyprowadził się, nie wyrównując rachunku, owszem pożyczyl od pokojówki Julii Ilków 70 milj. mk., opowiadając jej, że

powrócił z Airyki po 14-letnim pobycie,

a musi jechać do Krakowa po odbiór większej sumy dolarów. Pokazywał jej przytem jakies

sfalszowane czeki.

Zabrawszy pieniądze z hotelu bez śladu. W międzyczasie zawarł znajomość z osławioną z procesu benzynowego Izą Motyczyńską, której opowiedział, że ma wolne mieszkanie, lecz brak mu mebli. Tych zobowiązała się dostarczyć Motyczyńska i zamiast przyjąć zadatek, wręczyła oszustowi 50 zł., tytułem pożyczki.

Następnie wyjechał do Tarnopola, gdzie — niewiadomo w jakim celu — zgłosił w komisariacie policyjnym, że w czasie jazdy pociągiem jakiś nieznamy sprawca

skradł mu 20.000 „.

Naturalnie, że — jak się potem okazało — doniesienie było zmyślane.

Dopiero w Kolomyji aresztowano go pod zarzutem prowadzenia

handlu żywym towarem,

a gdy przy tej sposobności wyszły na jaw i inne jego sprawy, odstawiono go do Lwowa. Tu przesłuchwany opowiadał

baiki z tysiąca i jednej nocy,

że był w Afryce, Ameryce, Australii i Azji, że jest bardzo bogaty i posiada dobra w... Buenos Aires.

Zakład pensyjny dla urzędników prywatnych.

W niedzielę dnia 29. czerwca odbywały się obrady zjazdu delegatów zakładu pensyjnego pod przewodnictwem prezesa dra Stesłowicza.

nym właścicielem hotelu Zorza i t. zw. dependance — chodzi więc o to, ażeby ubezpieczeni w II. dziale, pozostający jeszcze przy życiu a w razie ich śmierci ich rodziny a dalej rodziny po zmarłych już członkach otrzymywali takie świadczenia a względnie odszkodowania jakie im się po matematycznym obliczeniu słusze należeć będzie.

Spodziewać się należy, że komisja, która rozpatrywać będzie doniosłą tę sprawę, w której interesowani są przeważnie biedacy, opłacający od szeregu lat wkładki bez żadnej dotychczas korzyści dla siebie — zaprosi do wzięcia udziału w obradach także obywateli ubezpieczonych w tym dziale — gdyż wśród delegatów nie mając ubezpieczeni prawie wcale swoich zastępców i są zakusy, aby ich wzać w kuratelę i decydować o nich bez ich współudziału. W obradach wzięć także powinni udział wybitni fachowcy — znan na ten polu, z dziedziny assekuracyjnej a po zateni znani prawnicy — cywiliści.

Nie wątpimy, że po dokładnym rozpatrzeniu całokształtu sprawy, ankietę dojdzie do przekonania, że ubezpieczonych „ochłapami“ skwitować nie można. Po uświadomieniu tychże o ich prawach nabytych, domagać się oni będą słuszenie przyznania im świadczeń w całej pełni w stosunku do posiadanej majątku. By zaś dojść do tego, potrzeba przede wszystkim oszacowania hotelu Zorza podług obecnej jego wartości i bardzo ścisłych obliczeń assekuracyjno-matematycznych, dokonanych bezstronnie i fachowo przez czynniki nią interesowane w tej sprawie i stojące poza zakładem. Sprawa taka nie może być traktowana sentymentem — lecz wyłącznie na podstawie cyfr — zupełnie trzeźwo i realnie.

Tragiczna śmierć zięcia Kosia Wilosa.

(S) Jak się dowiadujemy, dziś o godz. 2.30 w nocy, poniósł tragiczną śmierć zięć Kosię Wilosa (Gustaw Stawarz, rolnik z Wierzechowsławic. Wypadek miał miejsce w Warszawie w mieszkaniu p. Dubiela, gdzie z balkonu drugiego piętra spadł denat na trotuar, doznając pęknięcia podstawy czaszki i po kilku godzinach strasznych męczarni wyzionął ducha. Ponieważ katastroficzny wypadek zdarzył się o tak późnej porze, nikt nie zauważył tego, dopiero przypadkowo przechodzący zoczywszy leżące w kałuży krwi, nieprzytomnego człowieka i zaalarmowali mieszkańców kamienicy. Wszelka pomoc okazała się daremną.

Zastraszający wzrost alkoholizmu w Łodzi.

Dzienniki polskie piszą o zastraszającym rozwoju pijaństwa w Łodzi. Już cyfry spożycia alkoholu z 199 roku wykazały bardzo wysokie natężenie alkoholizmu. Po wspomnianym roku wypito w Łodzi przeszło 3 miliony litrów płynów alkoholowych, które zawierały blisko półtora miliona czystego alkoholu. Obliczone przez wydział statystyczny wydatki ludności miasta Łodzi na alkohol w r. 1922 wyraziły się olbrzymią kwotą 1.500.000 dolarów. Na głowę ludności przypadło rocznie 7 i pół litra spożytych płynów alkoholowych, w tem trzy litry czystego alkoholu, wydatków zaś na alkohol około dwóch dolarów. Należy wziąć pod uwagę, że cyfry powyższe nie obejmują spożycia piwa, czyli ogólne spożycie alkoholu jest wyższe, aniżeli to z przytoczonych liczb wynikało.

W roku 1923, jak to z prowizorycznych odbliczeń statystycznych wynika, spożycie alkoholu jest znacznie wyższe, niż w roku poprzednim.

Inną bardzo wymowną ilustracją natężenia pijaństwa jest statystyka osób, zatrzymanych w sta-

nie nietrzeźwym. W ciągu r. 1923 zatrzymano w stanie nietrzeźwym 5.549 osób.

Złośliwy testament.

(S) Pewien giełdźarz nowojorski sporządził następujący testament:

Zapisuję i daruję

1) mojej żonie oświadczenie, że nie byłam tak dalece głupi, jakim sobie miał wyobrażać;
2) memu synowi zadowolenie skutkiem pracy własnych rąk, którą zarabiać będzie na swe utrzymanie. Przez przeciąg 35 lat ludzi się nadzieja, że pozostawię mu kolosalny majątek w spadku. Był jednakże w błędzie;

3) córce mojej 100.000 dolarów, gdyż ona potrafi dobrze i pożytecznie użyć tych pieniędzy. Mąż jej zrobił dotychczas tylko jeden dobry interes, a to, iż ożenił się właśnie z nią;

4) memu służącemu wszystką garderobę — którą on mi w ciągu ostatnich 10-ciu lat skradł. Również pozostawiam mu moje futro, które i tak musiał przeżać mej nieobecności;

5) memu szoferowi wszystkie auta. On zniszczył je prawie zupełnie, chcąc więc, by miał zadowolone, że dzieło swe doprowadził do końca;

6) memu spółnikowi radę, by po mej śmierci natychmiast wyszukał sobie podobnego mnie spółnika, któryby przeszkodził mu w bankructwie. Do tej pory, mimo usiłowań, nie udało mu się do tego doprowadzić...

Rozmaitości.

Specjalno biura dla pisanja listów miłosnych.

Pogoń za dolarem pochłania tyle czasu młodym Amerykanom, iż nie wiele mają czasu na załatwianie osobistej korespondencji, a zwłaszcza na pisywanie listów miłosnych. Nawiezczona ich i uwielbiane damy pragną jednak otrzymywać listy, pełna gorących słów i miłosnych zwrzeń. Amerykanka, podobnie zresztą jak każda inna kobieta, pragnie być kochaną i uwielbianą. Aby stało się zadość potrzebom duszy amerykańskich dam, powstały w tamtejszych miastach biura do załatwiania miłosnej korespondencji. Za opłatą 1 dolara otrzymać można list na 2 stronice piśm maszynowego, listy wyjątkowo gorące kosztują aż 2 dolary, a pół dolara płacić się za napisanie kartki pocztowej.

Biura korespondencji miłosnej robią świetne interesy, a na ich czele stoi zwykle doświadczona kobieta, która na zasadzie swego życiowego doświadczenia wie, jakimi słowami dogodzi można kochającym damom. W biurach takich pracuje niejednokrotnie po kilka lub kilkanaście osób. Nektóre takie instytucje załatwiają miłosną korespondencję w obcych językach, ale wtedy cena jest odpowiednio wyższa.

Kobieta — władca Teksasu.

„Daily Mail“ podaje, że pani Miriam Ferguson jest pierwszą kobietą, stawiającą swoją kandydaturę na stanowisko kierownika państwa. — Wystosowała ona do demokratycznych wyborców polityczalne wezwanie, żądając głosowania na nią, gdyż mąż jej, b. gubernator Teksasu spamiętniony aferą pieniężną i karany sądownie, nie ma prawa stawiać swej kandydatury.

Wezwanie p. Ferguson posiada wiele cech kobiecych. Między innymi pisze ona do wyborców: „Mam wnuczka, który może być z czasem powołany do służby krajowej. Jeśli dnia tego kiedykolwiek mu przypomni, iż dzieło jego był karany przez senat Teksasu, chce, aby on mógł odowiadzić na to, że pierwszą kobietą na stanowisku naczelnika państwa, była jego „babka“.

Najrzadszo zwierzę na świecie.

W olbrzymim dziewiczym lesie Ituria w Afryce żyje najrzadsze zwierzę na świecie, zwane „okapi“. Według opinii angielskiego badacza Dra Guthberta, który przebywał w tych okolicach przeszło 25 lat, pochodzi ze skrzyżowania osła i żyrafi. Uczony ów wyraża także przypuszczenie iż „okapi“ jest przodkiem żyrafi i prawdopodobnie najstarszym z żyjących obecnie zwierząt. Zabity przez tego podróżnika okaz jest pierwszym wogóle, jaki dostał się do Europy, gdyż zwierzę to jest niesłychanie czułe i przebywa w najgłębszych częściach lasów dziewiczych. — Podróżnikowi ułatwił zadanie taniejsi mieszkaniec, będący też ginącym już zabytkiem. Są to (tak zwane „karzełki Bambut“, mający być — zdaniem wspomnianego badacza, wygasającą już rasą najstarszych ludzi na świecie.

ZAPISKI.

„Południe“. Ukazał się świeżo pierwszy zeszyt „Południa“ kwartalnika artystycznego, poświęconego sztukom plastycznym i krytyce artystycznej, pod redakcją Stanisława Woźniackiego. Na treść zeszytu, wydanego wytwornie na papierze bezdrzewnym, składają się artykuły: J. Dąbrowskiego: Nowe prądy w architekturze; J. Lorentowicza: Teatry w siołcy; F. Stodleckiego: Zadania współczesnej dekoracji scenicznej; J. Siennickiego: Kościół św. Trójcy w Lublinie; S. Woźniackiego: Od malowniczości do linearyzmu; S. Zahorskiej: Kubizm i jego pochodne. Numer uzupełniają kronika artystyczna oraz przeszło 70 ilustracji odbitych na papierze kredowym.

Nakładem Książnicy naukowej w Przemysłu wyszły z druku następujące książki: Garlicki: „Zagadnienia biologiczno-społeczne“ (tom o 500 stronach); „Z pamiętnika urwisza“ (przedkład z angielskiego): Salza; „Historia o śmierci“ i Schmitzler: „Przepowiednia“ (tłomacz. H. Salza).

Humor zagraniczny.



Logika.

— Zaprzeczacie? Ależ widziały was dwie osoby.

— Mogę panu przedstawić tysiąc osób, które mnie nie widziały.

(„Le petit „Paris“ en“.)

Naczelny redaktor:
BRONISŁAW LASKOWNICKI

Odpowiedzialny redaktor:
JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ

SUKIENKI MARKIZETOWE

dla dziewcząt najtaniej w specjalnym magazynie konfekcji dziecięcej
Hanna Reichtman, ul. Łyczakowska 12

Wolne posady.

W parowozowniach i warsztatach głównych okręgu Dyrekcji kolei Państwowych w Krakowie wakuje posady inżynierów budowy maszyn tudzież inżynierów elektrotechników. — Podania udokumentowane należy wnieść do Dyrekcji kolej. Państw. Wydział techniczny w Krakowie, pl. c. Matyjski nr. 12.

Baczność! Nowość!

Amatorom fotograficznym

dosłarczam kompletne urządzenie fotograficzne, składające się z 1. aparatu fotograficznego, 1. lampki czerwonej, pół tuzina klisz, pół paczki papieru fotogr., załączam wywoływacz, utrwalacz złotą kąpiel, 2 maseczki, ramka do kopiowania, razem za 15 zł. — w wielkości 4 1/2 x 6, 20 zł. za 6 x 9, 24 zł. za 9 x 12. Przesyłki za zaliczką wysyła: **J. Scharf, Biała Młp.; Skrytka 23.**

TERMOWE DYG. FLAZJI STALOWE



Z GWARANCJĄ

„LUMEN”

Lwów, pl. Matyjski 4

10497

Niezwykła reklama! Ociezja!

MEBLE wszelkiego rodzaju, po cenach ściśle gotówkowych, na spłaty miesięczne.

Do każdej zakupionej sypialni, jadalni, czy salonu, dodajemy **bezpłatnie** praktyczny upominek.

P. T. Oficerom W. P., Urzędnikom i Funkcjonariuszom państwowym i komunalnym za legitymacją znaczny opust.

Wzery rozmaite, towar doborowy.

DOM MEBLOWY
WIŚNIEWSKA, Wałowa 11a.

20381

Telef. Nr. 1725. Baczność Cykli ci!

Rowery „Brennabor”

plaszcz, wózek, widelka, orar wszelkie części zapasowe, Trycikle na gumach dżemine — **preleg najtaniej MAGAZYN SPORTOWY Malwiny Immerglück, Jagiellońska 17**

Zlecenia z prowincji odwrotnie za zaliczką. 20363

Nowo otworz na wytwórnię andrutów po **Andruty-Walle** w miejscu i na prowincję, jakosć pierwszorzędna i ceny przystępne, Lwów Potocki go 14. 10347

Materiały elektrotechniczne, motory dynamomaszyny najtaniej u **Bernard Panzer, Kopernika 17, Telef. Nr. 1368. 20666**

„DO PRZEKONANIA!” W pasażu Fellerów 1. 5, lokal frontowy znajduje się — firma — **Barach i Wischik** Sprzedaje ubrania męskie, oraz rągliany, kurtki i palta zimowe z powodu stagnacji znacznie taniej. Wchód przez ul. Legionów 35 i od ulicy Rzeźnickiej. 2215



Proszę o głos!!!

Coż mi z upominków lub „na raty”
Gdy fawar z lichej szmaty,
Rzekomo niskie ceny na papierze.
Głupi ten... co widrzy.
Stwierdzonem stanowczem zostaje,
Iż firma **PFAU Rynek 10** — sprzedaje
Najtaniej, bo wchód przez sień
Najfrwalsze Pończochy dziś i cedzień.

Car
odnowić
przedsiębiorstwo!

Czytajcie
WIEK NOWY

ROZMAITE

Lekarz-Dentysta **Dr. H. J. Wilhelm Grob**
Lwów, Legionów 19 — porzucił i pręmuje jak dawniej. 1907

Choroby weneryczne i skórne, oślądlenie na tle neurasthenii leczy specjalista

Dr. Józef Frisch, Wałowa 11 I p. 20 07

MICHAŁ PLESNAR, Zadwórze koło Lwowa, pracownia stolarska urządzeń młynskich ma na składzie elewatory; cylindry mączne, szrotowe-moździerze, przeprowadza wszelkie reperacje młynów. 20399

KONIA na utrzymanie wezmę przez dwa miesiące i dopłać, najchętniej wierzchołowa: Oferty do Adm: Włeku pod Gwarancją 1860* 20527

AKUSZERKA przyjmuję panie, udziela porad pod dyskrecją; Lwowskich Dzieci (Polska 7): 19917

PIELĘGNACJA gery; masaż leczniczy; usuwanie pryszczyc, wągrów, piegów, zmarszczek; „KOSMETO” Mikołaja 7. 20007

ZAMÓWIENIA na przewóz towarów autami ciężarowymi w okolicy Lwowa i dalej przyjmuję firma Borek i Werner, Lwów, św. Michała 1. 8; 20560

AKUSZERKA sama na przyjmuję zamówienia, udziela porad pod dyskrecją; Józefa 3, parter B. D. 20075

PRZYJME przepiswane na maszynę; Zgłoszenia do Adm: Włeku pod PRACĄ; 20562

PRAKTYCZNA akuszerka przyjmuję i udziela porad; Dyskrecją; Leona Sapichy 85 S. G. 20500

AKUSZERKA Łufkowska z Warszawy przyjmuję zamówienia, udziela porad pod dyskrecją, ul. Asnyka 9; 19678

AKUSZERKA Sekula przyjmuję zamówienia; udziela porad pod dyskrecją; Gródczka 49, I p. 20270

AKUSZERKA WAGNEROWA przyjmuję zamówienia, udziela porad pod dyskrecją; SOBIESKIEGO 30, parter. 20445

AKUSZERKA przyjmuję panie pod dyskrecją — niezamierzonymi uspekami; WAŁOWA 27, parter; 20446

JADĘ do Gdańska, Grudziądza, Poznania i do innych miejscowości handlowych na Pomorzu w czasie od 25 lipca do 6 sierpnia br.; Przyjmuję zlecenia i różne załatwienia pod „POMORZE” Adm. Włeku Nowego; 20183;

POZYCZKI 400 zł w kwotę cz. c. 100 zł. poszukuje właściciel sklepu i pracowni obuwniczej; Za procent 3 par najdo koralowych budozów, według życzenia Zgłoszenia pod „Centrum Lwowskie” do Adm: 20638

POTRZEBUJĘ 100 doborów; grobie wszystko; Zgłoszenia pod MŁODZIEŻNIC 19 do Adm: Włeku; 20603

WOLNE POSADY.

PRZYJME chłopca do termínu z wiktorem, Szaffierz, ulica Kazimierzowska róg Kollataja. 20542

SLUSARNIA poszukuje chłopców do praktyk; Szewczeni 7; 20230

Gospodyni kucharka w średnim wieku tylko z dobrymi poświadczeniami potrzebna, zaraz na wieś; Zgłoszenia ul. św. Marcina 18, od godziny 2-4 popołudniu; 20602

DZIEWCZĘTA do pakowania przyjmie fabryka kosmetyczna Le Herax; Zgłoszenia popołudniu, Asnyka 2, II p. 20593

SAMODZIELNA modniarka przyjmie natychmiast Genet, Frdrys 9; 20591

CHŁOPCÓW do slusarsstwa przyjmie; Zybkiewicza 32; 20586

SEUŻACA do sprzątania i prania z dobrymi poświadczeniami natychmiast poszukiwana; Upińskiego 8 a I p. na lewo; 20615

BIURO Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1261 poleca kilka Francuzek, kwalifikowane sily nauczycielskie, lony; pielegnarki; gosposyne; kluczące; kucharki; kuchark; „sluzba” wszystkich zawodow; ofisialstwow gospodarczych; lasowych; Poszukuje wasze sily nancyielskich; 20621

SAMODZIELNE panny potrzebne natychmiast w magazynie miod Wandy Karpińskiej, Plac Kapitulny 8; 20620

UZDOLNIONE panny w modniarskiej przyjmie Sprzawo; plac Smolki 1 A; 20570

ZDOLNEJ szwaczki poszukuje zaraz Kralowa fabry bializny Lwów, Słowackiego 2; 20573

DZIEWCZYNIKI do nauki poszukuje pracownia sukien Kollataja 4, I p; 20524

UCZNI do praktyki przyjmie Zaklad nauczajacy dla Wodociągów, ogrzewai centralnych, Józefi tworzyński, Lwów ul. Strzelecka 7; 20674

AGENTÓW do rozpowszechniania wszędzie patentowanych nowości poinformuj Münz, Lwów, Rema 14; 20673

KRAWCZYNIOM dam roboty do domu; Magazyn mód — Manera, Sykstyńska 2; 20665

DZIEWCZYNA do kuchni i dochodząca do robót kuchennych potrzebne zaraz; Romanowicza 10, Młeczarnia; 20672

BARDZO BIEGŁA MASZYNISTKI PISZĄCA PO POLSKU I NIEMIECKU PRZYJMIE „WYWIAD“; MICKIEWICZA 3; 20655

SAMODZIELNEGO mechanika; lepszego chłopaka poszukuje Skład maszyn do szycia Viotin & Tschler, Bernsteina 1; 20624

PRACOWNICZKA poszukuje Magazyn Nuj M: H. Rubin — ul. Błotnego 4 (za zapłatą); 20614

CHEŁPCÓW do nauki, biacharstwa przyjmę — ulica Zyblikiewicza 13; 20644

ZARZĄD dóbr Nowosielec p. Kuchłów — poszukuje ekonomę starszego człowieka na wkt; 20643

ZDOLNEGO BUFEŁOWCA POSZUKUJE ANDRZEJ ŻOŁCIŃSKI — BAŁOREGO 32; 20626

KONIEPCJA damska Czar eleganckiej kobiety — Pasaż Mikołajski — poszukuje kasjerki; 20640

WPRACOWNICZKA — moszcznika energicznego — przyjmę fabryka „Strop“ Piotrkowska 22; 20639

POSADY SZUKAJĄ

OBEJME sekretarkę lub kasj. two miejsce; Zgłoszenia do Adm: Wieka pod „Pensjonowany Poborca Skarbowy“; 20655

PRACOWNICZKA kucharka poszukuje posadę do młeczarni lub do matel. rest. restauracji może być na wyjazd; Zgłoszenia do Wieku pod „PRACA“ 20611

RUCYNOWANY bufetowiec, kawaler poszukuje posady; — Łaskawe zgłoszenia do Administracji Wieku Nowego pod „RUCYNOWANY“ 20634

MŁODY mężczyzna poszukuje jakiegokolwiek zajęcia od godz. 5 popoł. do 9 wiecz. Łaskawe zgłoszenia do Adm: Wieku Nowego pod WEGETACJA; 20648

POSZUKUJE zajęcia w prywatnym domu szwie hańnię mierzchnię damką bielizną; Zgłoszenia: Młkowskiego 9; I: n: na lewo; 20639

BUCHALERKA, korespondentka stenotypistka rutynowana, pracownica poszukuje odpowiedniej posady natychmiast w Łwowie lub na prowincji; Zgłoszenia pod „S R“ do Administracji Wieku Nowego; 20661

URZĘDNIK przyjmie administrację domów; Zgłoszenia: P: Geller, Lyczakowska 19; 20636

MIESZKANIA I STLEPY

ODDAM 1 pokój z kuchnią w miejscu klimatycznym, 15 min. jazdy koleją ze Lwowa; stacja w miejscu, za takie mieszkanie w Lwowie; dzielnica 4, 5, I; pod „ZAMIANA“ Adm: n: straża Wieku Nowego; 20692

DO ODSAPNIENIA pokój z kuchnią, natychmiast bezdzietnemu małżeństwu; Zgłoszenia pod „BEZDZIECI“ 20618

PRACOWNIA MALARSKA duża, z 2 pokojami, przedp. łazienką (komfort) śródmieście; zaraz wolna; Wiadomość: Pojeckiego 47, parter na lewo, 3-4; 20630

1 POKÓJ z kuchnią poszukuje młode małżeństwo; Łaskawe zgłoszenia do Adm: Wieku Nowego pod „SWI“; 20647

POKOJU z osobnym wejściem przy lepszej rodzinie poszukuje; Zgłoszenia do Adm: pod „Magistra“; 20645

10 DO 15 MŁDZIAN po 1 pokoju na sezon letni od 15 lipca i sierpnia z całą pensją miesięcznie 180 zł. do wynajęcia; lasy szpilkowe, wybitna kuchnia, koncert muzyki w kolonijach; godzina jazdy ze Lwowa; poczęt; koleją; Zgłoszenia: Zarząd letniska, Goldberg, Mikołajów, Drohowyż; 20659

MAGISTER farmacji szuka pokoju z osobnym wejściem zaraz; Warunki wedle umowy; Wiek Nowy pod „S P“ 20499

MŁODY urzędnik poszukuje pomieszczenia kawalerskiego — możliwość z osobnym wejściem; Dzielnica obrotowa; Łaskawe zgłoszenia z warunkami do Wieku pod „CICHY“ 20491

ZA 3 LUB 2 POKOJE kuchnia komfort — dam roczny czynsz z góry; A: Świdzki, Grochowska 6; 20695

POSZUKUJE pokoiu z przedpokojem lub dwóch pokoi; w śródmieściu, komfort wymagany; Zapłatą według umowy; — Zgłoszenia do Administracji Wieku Nowego pod „DORRA ZAPŁATA“ 9149

POSZUKUJE dwóch umiarkowanych pokoi w śródmieściu lub blisko śródmieścia; Zgłoszenia pod „260/VI“ do Adm: Wieku Nowego; 20673

POKOJE z kuchnią do zamiany na 2 pokoje z kuchnią; Wiadomość: Teatyńska 7, parter na lewo; 20625

DAM mieszkanie i maszynę krawczyń samojęz — za wspólny dochód, Orłowska 14, III: p: przez podwórko; 20641

POKOJU umebłowanego lub nie z osobnym wejściem w pobliżu Jabłonowskich poszukuje się; Zgłoszenia do Adm: n: straża pod „SPOKOJNY“ 2278

LAM umieszczenie dobre emerytce za drobne usługi domowe i pilnowanie pomieszczenia; Pełczyńska 7 A; — II: p: drzwi 8, od 3-4 popoł.; 20642

ZAMIENIE PIŁC PKGKI z przedpokojem dwufunkcyjnych; w śródmieściu, nadających się na biuro, bank etc; na miejsce na przedmieściu; P: d „Najchmiasz“ do Adm: Wieku Nowego; 20643

POKÓJ dla starszej pan; z córką potrzebny od s: rona; Czynsz półroczny z góry; Zgłoszenia pod I: P: do Adm: Wieku; 20659

OSOBA samotna poszukuje 2 małe pokoje z kuchnią ewentualnie 1 duży, czynsz roczny z góry abo odstępne; Zgłoszenia pod HAJOTA do Adm: 20663

ODSAPNIE 2 pokoje i kuchnię przy ul. Zyblikiewicza — sprzedam meble do tychże; Mieszkanie wolne od czynszu na 2 lata; Do Wieku pod „2600“ dole; 20649

WYNAJEM: umebłowane mieszkanie na Łwowsku w Ławocznem z utrzymaniem 5 razy dziennie 103; wilo do wyboru 3 zł 50 gr; od osoby; Reflektuje na Ldwie osobę na lato; zaś na sierpniu dwa pokoje; Zgłoszenia Szymanski, Restaurator kolej. Ławoczn; 20650

DAM staroie bezdzietnym z s: rona; za usług i dni; osoby: Oberjńska 2, drzwi 2 od 8-9; 20651

ODSAPNIE lub zamienie 7 pokoi komfortu za 4 pokoje 1 pokój dla służby lub 5 pokoi — okolica Piotrkowskiego; Listopada Wiadomość: Fortuna, Lwów, Friedrichow III: p: od 4-5 popołudniu; 20650

ZGUCIONO I ZNALEZIONO

PIES doberman do odebrania; Kleparowska 22 (koszary) między godz. 16-18; 2190

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową wydaną przez PKU Lwów na nazwisko Julian Klimski; 20641

PIES WILCZUR znaleziony od tygodnia z łańcuchem na łańku; Czwerni markami Sokol do odebrania; Kordcekiego 21 A, II: p: Oglašzam po raz drugi; 20658

DNIA 217 przy ul. Gródeckiej koło Kuczyńskiego, skłód woda; zgubiam Leg Nr: 8867 kolejoan na nazwisko Anstazja Radecka, żona Alfreda, zwrócić; Utracszam łaskawie znalazcę o odebranie pod adresem: Gródek Jag. Dworzec kolej; za wynagrodzeniem; 20669

WARSZTATY

RUCYNOWANA nauczycielka poszukuje lekcyj z zakresu szkół powoz; Udziela początków języka niemieckiego; Warunki przystępne; Zgłoszenia do Administracji pod „NAUCZYCIELKA“ 20591

MA EMATYKA — FIZYKA; Przygotowania do wszelkich egzaminów (szk. i średnie uniwersytet, politechnika); — Pomoc przy elaboracjach kursa fizyki i przygotowania do wstępnych egzaminów na politechnikę; KURS Nabełka 21, II: p: połączenie od 3-4 popołudniu; Szybko i pewnie i tanio; Pierwszorzędne referencje; Kwalifikowany; 20649

POD GWARANCJĄ przygotowuję do poprawek z francuskiego i niemieckiego, tudzież udzielam konsultacji; Długosza 37, II p. 20663

POSZUKUJE się technika lub profesora gimn. któryby przystąpił z fizyki matematyki chemii i geometrii do matury realnej; Łaskawe zgłoszenia pod „PREMIER“ do Adm: Wieku; 20651

SZENKŁOWNA, Piekarska 44; Przygotowanie do kwalifikacji, ewentualnie i do matury seminaryjnej; znakomite przerobione nowych programów; Wpisy 13 lipca, Przeszło 1000 aprobowanych; 20266

NAUCZE robót kapelusza za utrzymanie na letnisku; — Mogą być lekcje zbiorowe; „Leżarsko“ Adm: 20795

MAŁŻEŃSTWA

MĘŻALOWIEC absolwent szkoły przemysłowej pozna panne której ojciec posiada warsztat ślusarski; Pierwszeństwo niania z prowincji; Cel materialny; Zgłoszenia do Administracji pod „ABSOLWENT“ 20394

KOBIETA młoda inteligentna niezależna, prowadząca interes w miejscowości klimatycznej, poszukuje takiegoż mężczyzny; Zgłoszenia: Wiek Nowy „ALDONA“ 2267

KIÓRA panna lub bezdzietna wdowa sympatyczna do 32 lat (Rubinka lub Nierka) posiadająca realność lub dobre przedsiębiorstwo, wolna od s: rona kawalerskiego mającego należnika urzędu VII stopnia; Nieanomalowa zgłoszenia pod „J: Rzeerzszak“ Nr: Lg: 288 Lwów; Główna poczta Posa; resztante; 20662

MŁUDA panna pozna intel. na wysokim stanowisku — bogatego państwa w celu urzędowania s: rona; Pierwszeństwo młodym panom; poważny lat 38-42; Małżeństwo niewykluczone; Zgłoszenia pod CÍZSA do Adm: Wieku Nowego; 20696

DWÓCH młodych urzędników państwowych z braku znajomości — chętnyby tą drogą poznać pasażerki dwie panny w wieku od 18-25 lat, cel małr; Anonimy do kosza; Zgłoszenia do Adm: Wieku pod „Blondy i szefy“; 20653

Z ZAGRANICZY! Ożenie się z panną lub wdową bezdzietną, rel. rzym.; kat.; dobrej przeszłości, siuszną — smukłą brunetką — szatyunką do lat 33; Reflektuje tylko na osobę która posiada około 8 morg. pola lub więcej realność w kraju, a zdecydunje się przebywać za granicą aż do pełnej mojej emerytury; Liczę lat 36, — urzędnik polski z granicą z wykształceniem niższych klas gimnazjalnych; Bezinteresownie pośrednictwo przyjmę wdzięczny; Łaskawe propozycje przez grzeczność na Pana: M: Jo S: mac, Zagrzeb ul: Kukocwa 10 III p: JUGOSLAWIA; 2283

KUPNO I SPRZEDAZ

AMULEKI z jedwannem; abazurami sprzedam po 10 zlp: — Passler, Sykstyńska 29; 20449

MAKULAJURY, kupuję w każdej ilości i płacę najwyższe ceny; Zgłoszenia: Biuro dzienników i ogłoszeń — ulica Kłajńskiego 1; 20554

MŁODE szpiczki białe, czysta rasa do sprzedania; Ulica Nabełka 47, I: p: 20528

FLASZKI termosowe i wkładki do tych sprzedaje po 3 zlp Passler Sykstyńska 29; 20496

FORTEPIANY, pianina, fisharmonje — możliwie najtaniej sprzedam; Pańska 21, Hanak, 20255

Wanny trwale cyklowe, nasiada, balj, wanienki, baniaki i wiadra poleca własnego wyrobu Wojciech Zajac, Ossolńskich 14, 2216

PARCELE budowlana dwufuntowa, ulica Rycerska, sprzedam; Nowak, Jagiellońska 2; 20515

FOKSIERIERA szczenię rasowego kupię; Nowak — ulica Jagiellońska 2; 20516

KUPUJE fortepiany, pianina, meble; dywany; obrazy; antyki i t. p. Łaskawe zgłoszenia; Rynek 42, firma Marka, wicz, 20453

PLA PT. FRYZJERÓW; Fotele fryzjerskie według najnowszej konstrukcji, precyzyjne i pojedyncze, gotowe — na dogodnie raty, udziela pierwsza Małopolska Wytwórnia Michała Sanki, Lwów, Zamarstynów; ul. Radziwiłłowska 5 (bożna Ogrodniczej); 20495

DOBERMAN samiec, czystej rasy 1; pół roczny z tresurą oraz gołębie rasowe tanio sprzedam; Bogdanówka 55, — Serkes; 20467

SPRZEDAM parcelę oparkowaną z drzewami owocowymi przy kanale, kablu; Zgłoszenia na miejscu u Portjera, — fabryka guzików ul. Czesłochowska; 20636

GARNIUR SALONOWY, lózka; szafy; kredens, lustra; zegar ścienny; sumowar okazyjnie tanio do nabycia; Połockiego 47, parter na lewo 3-4; 20629

BARDZO rentowny interes, restauracja z ogrodem i kregielnią wraz z domem narutowym, pół morga pastwiska przy tramwaju z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania; Wiadomość: Wólka 1, w restauracji; 20524

SYPIALNIE, jadalnie, salonki; poleca po znacznie zmniejszonych cenach magazyn mebli ARS Hotel Krakowski; 20213

FORTEPIANY, pianina; Sprzedaż, kupno; zamiana, nalem; Kopernika 26 parter Skienarski; 20227

KOLEA gumowe do powozów sprzedam; „Lumen“ Lwów plac Marjański 4; 20257

FORTEPIANY, Pianina, Harmonje; Kaim; Syn Lwów, Kopernika 16; Telefon 20-45; 19759

POLAKOWI odpzedam w połowie lub w całości; dobrze rentujący się interes handlowo-przemysłowy we Lwowie wraz ze sklepem i towarem; Informacje z grzecznością; Kazimierz Bojarski, Kurkowa 11, 20509

FORTEPIAN krótki krzyżowy, pierwszorzędnej marki — piękny, silny ton sprzedam; Lyczakowska 57, oficyny; 20561

OKAZJA! Białe panofelki i półbuteczki tylko po Zł: 8 za parę; Stale na składzie ogromny wybór najrozmaitszego ubiora, ubranek dziecięcych i ubrań męskich; L: T: Skrzypek, Pasaż Mikołajski; 2273

DO SPRZEDANIA nowy powóz; Wiadomość: „Pezet“ — Akademicka 23 u kierownika działu handlowego; 2275

SPRZEDAM wille niedobudowana (okolica parku Kilińskiego); Dr. Lachs, Braitrowska 6; 20657

SOKAWKA ogrodowa przewoźna okazyjnie do sprzedania; Koska, mechanik, Chorażczyzna 24; 20661

DOM w dobrym stanie, s: rona, stodoła murowana, 2 piwnicy; ogród; 9 szczerpów, komórkę i studnia na podwórzu sprzedam z powodu wyjazdu; Kleparów — Lwów ulica Rejmana 541; 20648

BEZCENNE piwne dwufuntowe i półówki razem 35 hlv — w bardzo dobrym stanie do sprzedania; Restauracja kolej. trawa ruska; 2292

WÓZEK reszny lub na jednego konia sprzedam po własnej cenie; Snopkowska 35; 20608

SPRZEDAM 3 parcelę w okolicy ulicy Listopada blisko przyrządka tramwajowego; Wiadomość: U. Listopada Nr: 97; od 3-5; 20644

Obrączki ślubne

14 karat. kute własnego
wyrobu po cenach bez-
konkurencyjnych

H. MANDL 20661
ul. KOPERNIKA 14.

NA RATY
bez podnoszenia cen

OBUWIE I SANDAŁY

MĘSKIE, DAMSKIE, DZIECIENNE — PRAKTYCZNE I LUKSUSOWE — ZA GOTÓWKĘ I NA RATY BEZ DOBIJANIA PROCENTÓW — POLECA

„CHRZEŚCJAŃSKA KURTOWNIA OBUWIA“

„HERA“
Lwów, Rynek 34.

227

1kg. ZŁOTA

wart jest tuzin nożyków do „Gillette“ itp. aparatów znanej marki „Salfers“, tak twierdzą panowie, którzy je używają. Tuzin zł. 2.— Aparat do ostrzenia używanych nożyków zł. 5.— Aparat do golenia zł. 1.11, wymienite mydło 8. **FEDER** Lwów, Sykstuska 7. do golenia 34 gr. Wysyłka na prowincję odurznie. 2208

ARTYST. ZAKŁAD MALARSTWA SZYLDÓW I LAKIERNICTWA

OSOBNY DZIAŁ LAKIERNICZY. — WYPALANIE W PIECU GAZOWYM NA SPOSÓB ZAGRANICZNY TABLIC EMALJOW., NACZYŃ, KAS, KASETEK, ŁÓZEK I WSZEKICH URZĄDZEŃ DLA PP. LEKARZY.

FELIKS GALICIAŃSKI

BIURO: LWÓW — UL. BOIMÓW L. 4.
PRACOWNIE: LEGIONÓW 1—3. 2217

WŁASNY WYRÓB — CENY FABRYCZNE.

KOŁDRY - MATERACE

PODUSZKI PIERZ. — SIENNIKI — KOCE ŁĄTNIKI I WELNIANE — KAPY PIŃOWE — PŁÓTNA — REZINKI — GOTOWE POSZEWKI — PRZESZERADŁA pod kołdry i na pościel — WIEPY — KŁOTY I t.p. najtaniej sprzedają

FABRYKA POŚCIELI I BIELIZNY POŚCIELOWEJ

LWÓW — KORALNICKA 6.

ŁÓZECZKA DZIECIENNE

Łóżka żelazne wiedeńskiej marki Quittnera, Łóżka składane i polowe rozmiaru systemu, oraz Meble wszelkiej jakości poleca z powodu stagnacji po cenach znacznie niższych. **MAGAZYN MEBLI** Steil Spółka, Lwów, Kazimierzowska 28. 2186

75 PROCENT LWOWIANEK

już się przekonało, że jedyna, najuczciwsza Firma, wierszykami nie zachęcająca, sprzedaje towary pierwszorz., trwałe i najtaniej, tak jak np. **POŃCZOCHY** fildecos w 10-ciu kolorach tylko złp. 2-65. Zapewniam Was, piękne Lwowianki, że jeśli która z Pań raz u mnie zakupi pończochy, pozostanie moją stałą klient., proszę więc zapamiętać 2269

RYNEK 14

Zródło Pończoch Münzera

RYNEK 14

NA WYJAZD DO KAPIEL

poleca **Magazyn MANNERA** Lwów Sykstuska 2

Plaszcz angielskie 35 zł.	Suknie włóczkowe 25 zł.	Kamizelki jedwabne 25 zł.
„ kowerek 50 „	Bluzki markizetowe 10 „	Pończochy cienkie 2-20
Kostjumy angielskie 48 „	„ opalowe 10 „	„ gazowe 2 zł.
Suknie welniane 30 „	Jumpery jedwabne 15 „	„ jedwabne 4 „
„ markizetowe 15 „	„ modele 10 „	Kostjumy epoki 22 „
„ fulardynowe 23 „	Żakiety jedwabne 50 „	Reformy 2 „
„ satynowe 11 „	Kostjumy włóczkowe 38 „	Haiki kłotowe 9 „
„ crepdechynowe 46 „	Plecy welniane 7 „	Żakietki modne 28 „
„ fularowe 48 „	Koszule szyfonowe 5 „	Spodniczki welniane 10 „
Szafroki perkalowe 14 „	Kombinacja szyfonowe 8 „	Suknie aksamitne 40 „
„ fulardynowe 20 „	„ czarne 10 „	Bluzki zefirowe 7 „
„ kreponowe 16 „	„ opalowe 15 „	Garnitur kąpielowy 4 „
Żakiet welniane 17 „	Garnitury szyfonowe 15 „	Szale gazowe 30 „
Kamizelki welniane 10 „	Kamizelki kreponowe 10 „	

TYLNO w MAGAZYNIE MANNERA, — LWÓW — SYKSTUSKA 2.



Fabryka wózków
Lwów, Jagiellońska 24, tel. 1-58

SPAWALNIA

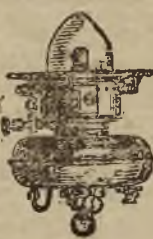
Przyjmuje się wszelkie polamane i pęknięte przedmioty do sam. r. dnego spajania, jak: koła trybowe — cylindry — tłoki — głowice — części maszyn parowych — rolniczych, z ewentualnym remontem tychże. 2080

Zakłady Przemysłowe
Ind. STANKIEWICZ
Lwów,
Franciszkańska 11.

TANIO I DOBRZE PRZERABIA I POKRYWA KOŁDRY I MATERACE
FABRYKA POŚCIELI
LWÓW, KORALNICKA 6. 20279

KURS TAŃCÓW

w szkole tańców **HENRYKI BRYSIOWEJ** Ratajskiego 23 (Gmach hr. Skarbka) rozpoczyna się dla P.T Nauczycieli i nauczycielek kurs tańców salonowych i modnych po niższych cenach. Wpisy we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7—8. 20341



LAMPY NAFTOWE, ŻAROWE

do letnisk i ogrodów, jakoteż lampy karbidowe stołowe, poleca

„LUMEN“
Lwów, plac Mariacki 4.

Przed wyjazdem

NA LETNISKA I DO MIEJSC KĄPIELOWYCH.

Proszę się przekonać o wielkim wyborze i taniości Żakietów, Kamizelek, Jumperów, Bielizny kąpielowej i wyrobów pończoszniczo-trykotowych u Firmy 20419

„MIERPOL“, Lwów, Sykstuska 2. Tel. 724.